Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

# DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika" dołącza się co tydzień „SPORT POMORSKI".
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.00 zł. miesięcznie,
9.00 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.36 zł. miesięcznie, 10.08 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.00 zł., za granicę 9.50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie,
strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma,
a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 41. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 19 lutego 1929 r. | Rok XXIII.

## Wielkie śniegi w całej Polsce.

### Co będzie, gdy nadejdzie odwilż?

**Bydgoszcz**, 18. 2. Wczoraj przez cały dzień padał śnieg, pokrywając wszystko grubym całunem. Równocześnie panowała silna wichura. Komunikacja na kolejach i szosach była niezmiernie utrudniona. W Bydgoszczy od godz. 19 począwszy tramwaje nie kursowały. Dopiero pod wieczór wiatr ucichł.

Dziś termometr wykazuje w dalszym ciągu temperaturę 6—7 stopni. Gospodarze domów w mieście mają wielki kłopot z czyszczeniem chodników z przedeptanego śniegu.

**Warszawa**, 18. 2. (Tel. wł.) Opóźnienia w komunikacji trwają z powodu mrozu i śniegu w dalszym ciągu. **Najgroźniej przedstawia się sytuacja w dyrekcji lwowskiej i stanisławowskiej.** Kadry robotnicze i całe kompanje żołnierzy oczyszczają tory. Na linji Lwów—Kraków ugrzęzło 19 pociągów z węglem. **W Przemyślu ludność bierze węgiel od kolei.** Istnieje tylko połączenie z Hodorowem do Tarnopola; inne linje są nieczynne. Pociąg z Krakowa ugrzązł pod Radymnem. Z Warszawy wyruszył dyrektor Ciechanowiecki z 150 żołnierzami na linję do Tarnopola.

W innych okręgach wschodnich **sytuacja jest również niepomyślna.** Wstrzymano ruch kolejowy na linjach: Kowel—Włodzimierz Wołyński, Łuck—Stojanów, Lublin—Łuków i Rejowiec—Rawa Ruska. W dyrekcji wileńskiej od 50 godzin przy 20 st. mrozu szaleje zadymka. Z dyrekcji poznańskiej gdańskiej i krakowskiej nie meldowano dotychczas o przerwach poważniejszych. Wszędzie jednak opóźnienie w komunikacji wywołują śnieżyce.

W niektórych okolicach kraju podał podobno **deszcz połączony ze śniegiem.** Zanosi się na gwałtowną odwilż.

**Częściowe wstrzymanie ruchu kolejowego na Pomorzu.**

Wskutek zawiei śnieżnych, jakie w ub. dniach rozszalały na Pomorzu, znaczna część pociągów w obrębie dyrekcji gdańskiej została unieruchomiona. Na linji Iłowo—Działdowo potworzyły się zaspy śnieżne, dochodzące do wysokości 3—5 m. W zaspach tych utknęły pociągi, których nie widać z pod śniegu. Ruch pociągów między Toruniem a Grudziądzem został też wstrzymany. Pociągi na tej linji z powodu zasp śnieżnych wróciły do stacji wyjścia wobec trudności, napotkanych na linji. Sytuacja mimo akcji usuwania śniegu, prowadzonej przy pomocy wojska, nie rokuje powodzenia, albowiem wskutek odwrócenia się wiatru śnieżyca na nowo zasypuje tor i tem samem w wysokim stopniu utrudnia możliwość oczyszczenia linji.

**Miljonowe straty kolei wskutek mrozu.**

Straty kolei polskich spowodowane przez katastrofę mrozu w ciągu ostatnich dni wynoszą około 50 miljonów złotych, z czego 10 miljonów przypada na zniszczony materjał. Ponieważ budżet przewiduje ogółem 70 miljonów dochodów skarbowych z kolei, przeto nieprzewidziana strata obniży bardzo silnie dochodowość kolejnictwa.

Władze państwowe wydały pod adresem miarodajnych urzędów zarządzenie sporządzenia ścisłych danych i obliczeń strat, wynikłych z powodu silnych mrozów.

**Poważniejszych opadów śnieżnych już nie będzie?**

**(Telefonem od własnego korespondenta).**

**Berlin**, 18. 2. W całych Niemczech spadły wczoraj wielkie śniegi. Komunikacja kolejowa jest utrudniona. Dowóz węgla do Berlina rozpoczęto.

Śniegów, wedle zdania meteorologów niemieckich, w większej ilości w tym roku już nie będzie. **B.**

## Uroczysta akademja papieska w Warszawie.

**Warszawa**, 18. 2. (tel. wł.) Wczoraj w sali rady miejskiej odbyła się uroczysta akademja, urządzona z okazji 50-letniego jubileuszu kapłaństwa Ojca św. Piusa XI. Uroczystość zaszczycili: nuncjusz papieski Marmaggi, przedstawiciele duchowieństwa z kardynałem Kakowskim na czele, marszałek Senatu Szymański, wicemarszałek Sejmu Czetwertyński, ministrowie: Niezabytowski, Świtalski, Staniewicz, wiceminister gen. Konarzewski, szef kancelarji cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej Lisiewicz i liczni przedstawiciele dyplomacji. Akademję zagaił gen. Konarzewski, poczem orkiestra odegrała humn papieski. Przemawiał potem szambelan papieski Bąckiewicz; zobrazował on pobyt obecnego papieża w Polsce, i jego żywe zainteresowanie się naszym krajem. Profesor Milewski wygłosił referat o znaczeniu odzyskania samodzielności politycznej państwa kościelnego. Akademję uroz-maicały produkcje artystyczne, m. i. p. Węgrzyn zarecytował fragment z „Quo Vadis". Na zakończenie nuncjusz Marmaggi podziękował wszystkim za przybycie. Sala była wypełniona po brzegi.

## Niemcy zdenerwowani...

### Propozycja ministra Zaleskiego niemile ich zaskoczyła.

**(Telefonem od własnego korespondenta).**

**Berlin**, 18. 2. Policja polityczna dokonała szeregu dalszych rewizji celem ujawnienia sprawców, którzy przesłali tajny memorjał Groenera wydawcy „Review of Reviews".

W związku z odpowiedzą ministra Zaleskiego opublikowaną w ostatnim numerze tego pisma, panuje w niemieckich kołach politycznych, nie wyłączając nawet socjalistów, wielkie zdenerwowanie. Niemcy twierdzą, że minister Zaleski oraz wydawca „Review of Reviews" wzajemnie podają sobie piłkę do gry.

Zdenerwowanie to przejawia się m. i. w artykule wstępnym niedzielnej „Berliner Volkszeitung", organu lewicowo-demokratycznego, w którym czołowy publicysta rozstrząsa sprawę Locarna wschodu i domaga się stanowczo przywrócenia połączenia lądowego pomiędzy Prusami Weschodniemi a pozostałą Rzeszą. **B.**

## Eksplozja zbiornika z gazem w Berlinie.

**(Telefonem od własnego korespondenta).**

**Berlin**, 18. 2. W nocy z soboty na niedzielę nad ranem nastąpiła w północnej dzielnicy miasta eksplozja zbiornika gazowego o pojemności 30 000 metrów sześciennych gazu.

Gaz zaczął się palić, zbiornik został całkowicie zniszczony. Na skutek wielkiego ciśnienia wypadło w okolicy wiele okien.

Straży pożarnej udało się ogień umiejscowić, tak, że drugi zbiornik gazowy, znajdujący się w bezpośrednim sąsiedztwie, został uratowany.

W związku z eksplozją, której przyczyny dotychczas nie ujawniono, zostało rannych 6 osób. Nocna detonacja wywołała panikę wśród ludności całej dzielnicy. **B.**

## Stosunki parlamentarne we Francji.

**(Własna służba telegraf. „Dz. Bydg.")**

**Paryż**, 18. 2. Rząd Poincarego napotyka na coraz większe trudności ze strony **opozycji lewicowej.** Poincare opiera się na przypadkowej większości, która, jak wykazują poprawione urzędowe dane, z przebiegu głosowania nad amnestją, wyniosła ostatnio 40 głosów, jednak w sumie nie stanowi nawet połowy wspólnej liczby deputowanych.

Chwilowo panuje wewnętrzne zawieszenie broni ze względu na toczące się obecnie w Paryżu **międzynarodowe rokowania reparacyjne.** Jak słychać w paryskich kołach politycznych, zamierza jednak Poincare stwierdzić przy rozprawie parlamentarnej na początku marca, czy rząd posiada jeszcze zaufanie parlamentu. **W.**

## Gdzie jest Trocki?

**(Telefonem od własnego korespondenta).**

**Berlin**, 18. 2. Pobyt Trockiego w Konstantynopolu w dalszym ciągu otoczony jest tajemnicą. **Trocki jest podobno bardzo chory.**

Potwierdzają się wiadomości, że rząd sowiecki nieoficjalnie zapytywał w Berlinie czy Trocki uzyskałby ewentualnie pozwolenie na przyjazd i pobyt w Niemczech. **B.**

### Niemcy nie chcą Trockiego.

**Moskwa**, 18. 2. (AW.) Jak donoszą z Berlina, rząd Rzeszy zajął ostatecznie odmowne stanowisko w odpowiedzi na półurzędowe zapytanie sowieckie co do możliwości odesłania Trockiego na teren Rzeszy Niemieckiej. Odpowiedź była dla tutejszych kół niespodzianką.

### Wysłać go na biegun północny

**Konstantynopol**, 18. 2. (AW) W dalszym ciągu uporczywie utrzymują się pogłoski, iż Trocki znajduje się w Konstantynopolu, **pod przybranem nazwiskiem Gombare.** Zamieszkał on w konsulacie sowieckim aż do czasu uregulowania kwestji jego pobytu w jednem z państw europejskich. Wobec **odmownego stanowiska rządu niemieckiego,** który twierdzi, iż nie może Trockiemu zagwarantować bezwzględnego bezpieczeństwa, obok Południowej Francji wymieniana jest również **Norwegja,** jako ewentualne miejsce pobytu Trockiego.

Wbrew tym pogłoskom **poselstwo sowieckie w Angorze w dalszym ciągu zaprzecza pogłoskom, jakoby Trocki opuścił Rosję.**

## Ojciec św. do ks. Kardynała Prymasa.

Kancelarja arcybiskupia donosi:

Ks. Kardynał-Prymas Hlond, który jak się okazuje, miał styczność z układami w sprawie rzymskiej, i żywo śledzi ich przebieg, wysłał do Watykanu telegram, w którym jako Arcybiskup-Prymas, kardynał i książę suwerennego państwa kościelnego wyraził Ojcu św. swą radość, że pertraktacje z rządem włoskim doprowadziły do przywrócenia swobody Stolicy Świętej.

Na ten adres Papież odpowiedział telegramem następującym:

„Ojcu Świętemu wielkie zadowolenie sprawiła depesza, w której Wasza Eminencja w Imieniu Swojem, Swego Duchowieństwa i wiernych wyraził Mu radość, gratulacje i wdzięczność za przywrócenie swobody Stolicy Świętej. Jego Świątobliwość wszystkim serdecznie dziękuje i z ojcowską czułością błogosławi. Podpis: Kard. Gasparri".

### Eksplozja gazu w Pradze.

**Praga**, 18. 2. (Tel. wł.) Przy wydobywaniu pokrywy kanału kablowego przez robotników przedsiębiorstwa kablowego wybuchł gaz świetlny, który przez szczeliny dostał się przedtem do kanału. Pięć ciężkich pokryw żelaznych wyleciało w powietrze. Jedna z nich pozrywała druty tramwajowe, powodując krótkie spięcie, druga spadła na robotnika, zajętego ładowaniem śniegu na wóz ręczny. Pozatem trzy osoby ranne.

### Zmiany w rządzie czeskim.

**Praga**, 18. 2. (tel. wł.) W najbliższym czasie ustąpić mają z rządu: członek słowackiego stronnictwa ludowego minister Glazik, i minister kolei Neuman. Zmiany w rządzie mają charakter personalny.

## Przyjęcie u prezydenta Republiki.

(Od własnego korespondenta).

**Paryż, w lutym.**

Co roku o tej porze prezydent Republiki wydaje wielkie przyjęcie. Rozpoczyna się ono obiadem dla korpusu dyplomatycznego, a kończy wielkim rautem, na który kancelarja prezydenta zaprasza około dwu tysięcy osób ze świata politycznego, uniwersyteckiego, literackiego i dziennikarskiego Francji. Otrzymują też zaproszenie niektórzy dziennikarze zagraniczni. Niektórzy, bo do tytułu korespondenta zagranicznego pretenduje w Paryżu zgórą tysiąc osób. Dawniej zaproszenia na przyjęcie do Pałacu Elizejskiego rozwozil po stolicy konno gwardzista republikański. Ale już przed wojną zrezygnowano z tego kłopotliwego luksusu: dziś gwardzista rozwozi zaproszenia na rowerze.

Obiad dla ciała dyplomatycznego rozpoczyna się o 8-ej wieczorem, raut — o 10 minut 15. Aby się wówczas dostać do pałacu prezydenta najlepiej jest wziąć taksówkę, kazać się podwieść gdzieś w okolice pól Elizejskich, poczem iść dalej pieszo. Tego wieczoru bataljony policji są zmobilizowane na przyległych do pałacu ulicach, aby utrzymywać porządek w ruchu kołowym. Inaczej powstałby tam w parę minut nieopisany zator. Więc dojeżdżać można tylko aleją Marigny, odjeżdżać — tylko ulicą St. Honoré, a wszystkie pozostałe ulice zamieniają się tego wieczoru na garaże. Olbrzymi sznur samochodów posuwa się zresztą bardzo powoli, bo każdy wjeżdża na podwórze pałacu i zatrzymuje się przed peronem.

Oto szatnia, sprawdzanie zaproszeń, poczem po rzęsiście oświetlonych schodach, wśród dwu szpalerów wspaniałych gwardzistów w białych spodniach i złocistych hełmach, wchodzimy do pierwszego salonu. Mówimy kamerdynowi na ucho nasze nazwisko, ten je wykrzykuje z mniejszem lub większem przekręcaniem, poczem na powitanie wyciąga do nas rękę, przyjaźnie się uśmiechając, p. Gaston Doumergue. Niski, krępy i rzeźki prezydent Republiki Francuskiej jest kawalerem, więc przy jego boku stoi tylko p. Becq de Fouquières, szef protokółu przy ministerstwie spraw zagranicznych. Nie myślcie szanowni czytelnicy, że p. Doumergue wita tak wszystkich swoich gości. Zaszczyt uściśnięcia jego prawicy przypada tylko tym, którzy przychodzą między 10 m. 15 a 10 m. 45. Po półgodzinnem witaniu ludzi przeważnie mu nieznanych, prezydent wraca do swych gości z ciała dyplomatycznego.

A tymczasem sale Pałacu Elizejskiego wypełnia bez przerwy elita Trzeciej Republiki. Cóż to za elita? Trochę arystokracji, więcej wielkiej burżuazji, a największej średniej burżuazji. Senatorowie i posłowie, oficie udekorowana generalicja, członkowie Akademij w mundurach i ze szpadami, wyżsi urzędnicy, bankierzy, przemysłowcy, kupcy, profesorowie, sędziowie. Wszyscy z małżonkami postrojonemi w co było najlepszego. **Niestety, większość pań — to więdnące kwiaty, ubrane bez gustu i oszczędnie.** Młodzież tu jest w mniejszości. Dźwięki doskonałego „jazz-bandu" już ją ściągnęły do sali balowej. Starsi witają znajomych, rozmawiają z sobą grzecznie i z godnością. Wszak to wszystko „grube ryby", wszak każdy tu zaproszonych ma pozycję społeczną, zasługi, tytuły i dekoracje...

Punktualnie o 11-ej wchodzi na salę przyjęć ciało dyplomatyczne. Goście pana prezydenta z szacunkiem się rozstępują przed pochodem, który sam go-spodarz otwiera. Tym razem prowadzi pod rękę ambasadorową angielską, a za nim postępuje nuncjusz papieski, obok którego z respektem idzie ambasadorowa niemiecka; a dalej suną z namaszczeniem stroje i ustrojowani ambasadorowie, posłowie i zwykli „chargés d'affaires" z pannami z korpusu dyplomatycznego. Pochód wraca do prywatnego salonu Prezydenta, poczem muzyka znów uderza w tony jakiegoś nowoczesnego tanga... Raut trwa dalej. **Niema rautu bez bufetu:** zajrzyjmy i tam.

Oto dwu służących otwiera kotarę, wiodącą do sali bufetowej. Wśród spokojnie rozmawiających gości robi się nagle gorączkowy ruch. W parę chwil bufet jest oblężony, znikają z talerzyków kanapki, ciasteczka i słodycze, zakrapiane szampanem. A potem bufet jest pusty... Jakto? Czyżby się tak źle co do ilości zaproszonych obliczono? Okazuje się, że to tylko taktyka służby Pana Prezydenta, dobrze snać swoją publiczkę znającej. Bo kiedy fala gości, która pierwsza do bufetu dotarła, oglądając się i jakoby z żalem odchodzi, z pod bufetu łagasy wyciągają nowe talerzyki, pełne różnych smakołyków. Druga fala pochłania to w mig, strzelają korki kilkunastu butelek, szampana i potem — znów chwilowy niedobór w bufecie, oglądania się gości, i **bezczelne** miny służby. A potem fala trzecia i następne. Koło północy opróżniają się salony pałacu Elizejskiego. Stateczne mieszczuchy z popsutemi nagół żołądkami, spieszą się do snu, a przedtem jeszcze napiją się w domu kwiatu lipowego lub rumianku, aby nie cierpieć na niestrawność.

Dopiero wtedy robi się w salonach miło i przestronno; łatwy jest dostęp do bufetu i służba grzeczniejsza, i tańczy się jakoś lepiej, i spaceruje po salach tego pałacu, który służył w wieku XVIII. za rezydencję pani de Pompadour, a siedzibą Prezydentów Republiki jest od roku 1848-go... Ale dom Prezydenta — to nie „dancing". Około pierwszej gasną światła pałacu i odjeżdżają ostatni goście. Pan Doumergue już od godziny jest u siebie, w apartamentach prywatnych.

**Kazimierz Smogorzewski.**

# Katastrofa kolejowa pod Grudziądzem.

W dniu 16 bm. z powodu zawiei śnieżnych utknął na torze pod Grudziądzem pociąg osobowy. Ze stacji Łasin wysłano parowóz na pomoc, który w międzyczasie utorował drogę uwięzionemu pociągowi. Tymczasem zasypany pociąg zdołał się wydostać z zawiei śnieżnej i znajdował się już w drodze, nieopodal Łasina. Maszynista parowozu, który spieszył z pomocą, nie wiedział o uruchomieniu pociągu, wobec czego nastąpiło zderzenie. Oba parowozy zostały silnie uszkodzone, a dwa wagony osobowe uległy rozbiciu. Z ludzi na szczęście nikt nie poniósł obrażeń.

# Kronika telegraficzna.

**Warszawa,** 18. 2. (Tel. wł.) Komuniści, którzy dążyli dotychczas do opanowania ludności robotniczej przez wstępowanie do klasowych związków zawodowych, zmienili taktykę, tworząc nowe związki z centralną siedzibą w Warszawie. Akcję tę prowadzić mają nie tylko komuniści. ale i P. P. S. lewica.

**Warszawa,** 18. 2. (tel. wł.) „Gazeta Warszawska" w artykule p. t. „Czelność" atakuje fakt, że wczorajszy „Przedświt" obok 6-ciu stron własnego tekstu, 12 stron dodatku poświęcił działalności ministerstwa poczt i telegrafów.

**Praga,** 18. 2. (tel. wł.) W Brnie zmarł wybitny uczony czeski Jan Nowak, profesor chemji na politechnice berneńskiej.

**Warszawa,** 18. 2. (tel. wł.) W sali „Colosseum" odbył się wiec z inicjatywy Ligi Mocarstwowego Rozwoju Polski w sprawie zmiany konstytucji. Uchwalono jednomyślnie zaaprobować punkty zmiany konstytucji, podane przez B. B.

**Odznaczenie ks. prof. Hozakowskiego.**

Z Poznania donoszą:

Ks. prof. dr. Wł. Hozakowski, kanonik metropolitalny, zasłużony na polu naukowem, długoletni profesor Seminarjum Duchownego wybitny tłumacz pisma św., otrzymał nominację na protonotarjusza apostolskiego. Jest to najwyższy stopień prałatury, przed stopniem biskupstwa i uprawnia do noszenia mitry, do odprawiania mszy pontyfikalnej, podobnej do mszy św., odprawianej przez biskupów.

**Tajemniczy trup w okowach lodu. Samobójstwo czy morderstwo?**

Z Poznania donoszą: ub. soboty w czasie ćwiczeń wojskowych na terenie Golęcina jeden z ćwiczących, goniąc za uciekającym koniem, znalazł w pobliżu toru kolejowego trupa wiszącego mężczyzny, skutego grubą warstwą lodu i śniegu.

Ślady i dochodzenia tymczasowe wykazały, że mężczyzna ów zginął śmiercią przez powieszenie. Niewiadomo tylko, czy wchodzi tu w grę samobójstwo, czy też morderstwo. Wyjaśni to niewątpliwie dalsze śledztwo.

**Sarnie oczy zaszkliły się lodem śmierci... 27 sarn i 2 jelenie w okowach „białej" śmierci.**

Dnia 14 bm między Luboniem a Puszczykowem przechodzący przez lasy wirowskie wieśniacy spostrzegli ku swemu zdziwieniu stado śpiących sarn. Gdy podeszli bliżej, zorjentowali się do piero, że to nie sen, ale mróz skuł swemi okowami życie pięknych zwierząt. Sarn tych naliczono 27 sztuk i 2 jelenie. Pozatem w lasach powiatu spotyka się mnóstwo zmarzniętych zajęcy, innej zwierzyny i ptactwa.

**Śmierć robotnika pod lawiną rozżarzonych węgli.**

W koksowni huty Donnersmarcka na G. Śląsku zdarzył się okropny wypadek: Ze źle zamkniętego pieca runęła lawina rozżarzonych węgli na robotnika Stanisława Kiniora. Z pod dymiącej góry węgla wydobyto już tylko zwęglone zwłoki nieszczęśliwego.

**Pożar spowodował kroclowe szkody.**

W fabryce fornierów i giętych mebli „Pliwot" w Białogonie pod Kielcami wybuchł groźny pożar. Pastwą płomieni padły wszystkie zabudowania fabryczne wraz z maszynami, zapasami przygotowanych do transportu dykt, (9 wagonów) oraz gotowemi meblami. Pożar powstał wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z ogniem przy rozgrzewaniu zamarzniętych rur wodociągowych. Straty wynoszą przeszło pół miljona złotych.

**Ciężka kara za nieludzkie pobicie.**

W lipcu r. ub. na łące folwarku Zagórze pod Sosnowcem bawiła się grupka dzieci. Dozorca folwarku rzucił się na dzieci z kijem, przyczem jedno z nich, 8-letnią Władysławę Walczyk, pobił w tak nieludzki sposób, że dziewczynka wkrótce zmarła. Sąd skazał dozorcę obecnie na trzy lata więzienia.

**Inkasent w worku.**

W Krakowie znaleziono na ulicy Gazowej inkasenta gazowni miejskiej Gustawa Makarewicza ze związanemi rękoma i nogami. Głowę urzędnik miał okręconą workiem. Makarewicz zeznał, że został napadnięty przez dwóch bandytów, którzy pobili go. związali, i w końcu odebrali mu teczkę z zawartością kilkunastu tysięcy złotych.

**Wielki pożar w powiecie tucholskim.**

W ub. tygodniu wybuchł wielki pożar w majętności Brzuchowo pod Tucholą, własność p. Wilipińskiego. Palił się duży chlew, 51 mtr. długości i 12½ mtr. szerokości. Żywy inwentarz uratowano, jedynie wskutek dymu zadusiło się 17 prosiąt. Na miejsce wypadku przybyły niebawem sikawki z okolicy: z Kęsowa, Jeleńcza, Pamiętowa, Brzuchowa itd. Akcja ratunkowa wskutek siarczystych mrozów była utrudnioną. Na uznanie zasługuje obsada sikawki z Kęsowa, oraz Jeleńcza, które pomimo wielkiego zimna bez przerwy wytrwały na swem stanowisku, ratując mienie bliźniego. Straty powstałe wskutek pożaru obliczają na przeszło 25.000 zł.

## Z Prus Wschodnich.

**Beczka bez dna.** Zasiłki udzielone przez rząd Rzeszy i rząd pruski na rzecz „pomocy dla Prus Wschodnich" (Ostpreussenhilfe) wynoszą dotychczas **170 miljonów marek.** Są to pieniądze wyrzucone w błoto... Prusy Wschodnie bowiem bez oparcia się o Polskę zwiędną.

* * *

**Prezes rejencji olsztyńskiej von Rupperti,** hamburczyk, udał się do swego rodzinnego miasta Hamburga na agitację. Sytuację w Prusach Wschodnich przedstawił na jednem z poufnych zebrań partyjnych jako **groźną.** Do porozumienia się z Polską jeszcze — zdaniem Ruppertiego — nie pora, chyba, że nadzieje na odebranie „korytarza" zawiodą zupełnie, wówczas trzeba będzie szukać **innych dróg wyjścia** z rozpaczliwej sytuacji.

* * *

**Wielkie „szczęście" czeka Królewiec.** Jak się gazety niemieckie dowiadują z „wiarogodnego" źródła, przybędzie na studja do Królewca najstarszy syn byłego następcy tronu Wilhelma.

* * *

**Stocznia Schichaua w Elblągu** zwolniła w dalszym ciągu 172 robotników z pracy. Właściwie projektowano zwolnić 1700, lecz w ostatniej chwili namyślono się inaczej. Stocznia elbląska zazdrosnem okiem spogląda na stocznię gdańską.

Niechaj nikt nie uważa swego domu za zbyt ciasny i swego życia za zbyt ograniczone. (Lao-The).

# Kronika gdańska.

**Tragiczny wypadek kolejarza.** Pomocnik zwrotniczy Otton Gusky z Sidlic dostał się na dworcu Leegetor przy przetaczaniu wagonów pod koła parowozu i odniósł tak ciężkie okaleczenia, że przewieziono go do szpitala w stanie beznadziejnym.

**Złodzieje kradną futra.** Do domu konfekcyjnego Guttmana przy Breitgasse włamali się nocą złodzieje i zabrali wielką ilość wartościowych futer. Widać z tego. że i złodziejaszkom jest zimno — względnie, że umieją korzystać z obecnej dobrej konjunktury.

**Kilka liczb statystycznych.** W pierwszych 11 miesiącach r. 1928 r. przywieziono towaru do Gdańska ogólnej wartości 580 miljonów guldenów, wywieziono zaś towar wartości 291 i pół miljona dolarów.

Przywóz morski w wymienionym okresie osiągnął następujące liczby wartościowe: śledzie 76 milj g., nawozy sztuczne 197,7 milj. g., rudy 382,2 milj. g., tytoń 6 milj. guld.

Wywóz morski obejmował drzewo — 824,9 milj. g., węgiel. koks i torf — 4952,6 milj g. ropa. nafta, benzyna itp. — 21,8 milj g., zboża — 66,4 milj. g., cukier — 78,1 milj. guld.

Liczba bezrobotnych w Gdańsku wynosiła z początkiem roku 16236, spadła w lipcu najniżej na 7965 i podskoczyła w grudniu ub. r. na 13.681.

**Do przebycia 7 km. potrzebowali 5 godzin.** Kapitan norweskiego parowca „Torfejiell" znajdującego się od 10. lutego w lodzie w odległości 7 mil od brzegów, postanowił wraz ze swoim pierwszym sternikiem udać się piechotą do Gdańska. Kapitan uznał za konieczne powiadomienie ekspozytury swego przedsiębiorstwa w Gdańsku o katastrofalnym stanie, w jakim się znajduje załoga na parowcu. Podróż była nad wyraz uciążliwa. Kapitan i sternik napotykali w drodze na zwały lodowe, które z trudem przebywali, i dopiero po 5 godz. udało im się dotrzeć do portu. Zdaniem kapitana w analogicznej sytuacji do jego parowca znajduje się jeszcze 8 okrętów uwięzionych przez lody.

**110 statków czeka w porcie na odwilż.** Sytuacja w porcie gdańskim nic się nie zmieniła na korzyść. Około 110 statków czeka w porcie gdańskim nie mogąc z powodu grubej powłoki lodowej portu opuścić. Kilka statków gdańskich utknęło w różnych portach Bałtyku. „Peter von Danzig" przymarzł, jak donoszą, w odległości 7 mil morskich od portu Vaderö jednakże tak statkowi, jak i załodze nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

# U źródeł kryzysu polskiego konstytucjonalizmu.

**(Wywiad specjalny „Dziennika Bydgoskiego“ z profesorem W. Maliniakiem.)**

**Warszawa,** w lutym.

W trosce o oświetlenie zagadnienia kryzysu konstytucyjnego ze strony naukowej zwróciliśmy się do prof. Władysława Maliniaka, profesora prawa konstytucyjnego, autora szeregu źródłowych prac z tej dziedziny, jednego z nielicznych w Polsce a głębokich znawców konstytucjonalizmu, z prośbą o udzielenie swego stanowiska odnośnie do projektu zmiany konstytucji, zgłoszonego przez Bezp. Blok Współpracy z Rządem.

— Zajęcie stanowiska wobec projektu zmiany konstytucji, zgłoszonego przez BB — oświadcza nam prof. Maliniak — wymaga jaknajdokładniejszego sprecyzowania odpowiedzi na pytanie: czego się od tej rewizji oczekuje. Rozstrzygnięcie tej kwestji wymaga jednak uprzedniego przesądzenia sprawy, co w konstytucji marcowej, a właściwie w dotychczasowem konstytucjonalizmie wymaga istotnego uzdrowienia. To jest kwestja zasadnicza i dopóki w tej sprawie nie osiągnie się zdecydowanego i jasnego stanowiska, z konieczności będzie się zmuszonym do operowania zdawkowemi i wyświechtanemi frazesami o obronie demokracji, sejmu, walce z partyjnictwem, sejmowładztwem itp. A więc czego się wymaga od reformy współczesnego konstytucjonalizmu względnie współczesnej demokracji politycznej?

Środki zaradcze muszą uzdrowić nie jedną, lecz więcej dolegliwości współczesnego konstytucjonalizmu.

Pierwsza i bodaj najbardziej kardynalna polega na tem, że konstytucjonalizm w swem obecnem ukształtowaniu nie potrafi się zdobyć na to, co stanowi najbardziej istotny warunek jego funkcjonowania, tj. stałą większość. Kryzys konstytucjonalizmu jest właśnie kryzysem zasady większości. Większość przestaje być sobą w sensie politycznym, gdy wykorzystywana jest przez kilka lub kilkanaście przypadkowych głosów, gdy rząd każdorazowo o taką większość zabiegać musi. Zupełnie słusznie angielska prasa opozycyjna z ironją wytyka obecnie rządzącemu stronnictwu konserwatywnemu, że nawet stu posłów konserwatywnych z całym spokojem będzie mogło spędzić zimę na Riwierze. Przy istnieniu skonsolidowanej i stałej większości nawet grupa 100 posłów jest dla trwałości rządu bez znaczenia. Sytuacja ulega bezwzględnej zmianie, gdy większość ta wynosi kilka lub kilkanaście głosów. Wówczas losy projektów rządowych, a nawet los samego rządu staje się zależny od grupki, liczącej kilkunastu lub kilku nawet posłów. W roli tego rodzaju grupek znajduje się odpowiedź na pytanie, dlaczego to we Francji np. istnieje kilkanaście ugrupowań, niczem się od siebie nie różniących, powstających na terenie parlamentarnym po wyborach, właśnie wyłącznie dla tego rodzaju „taktyki parlamentarnej“. W też też tkwi jedno ze źródeł partyjnictwa, jako zjawiska wysoce szkodliwego.

Sytuacja komplikuje się jeszcze bardziej, gdy od tego rodzaju „taktyki parlamentarnej“ stają się zależne losy i byt rządu, co dzieje się wszędzie, gdzie istnieje **polityczna odpowiedzialność ministrów.**

Zwolennicy tej odpowiedzialności przeoczają fakt bezwzględny i decydujący: System politycznej odpowiedzialności rozwinął się i działał sprawnie w Anglji przy istnieniu **tylko 2 stronnictw.** Tylko bowiem wówczas możliwa jest stała większość i stałość rządów, z niej się wyłaniających, albowiem zawsze jedno z dwu stronnictw wychodzi z wyborów, jako większość i ono rządzi mniejszość zaś zadowalać się musi rolą opozycji. Jest rzeczą przecież bez względnie jasną, że gdy do wyborów staje nie dwa stronnictwa, lecz dwa lub trzy dziesiątki stronnictw, jeżeli na terenie parlamentarnym zjawia się ich tyleż, znika bez śladu owa harmonijna równowaga między większością rządzącą a mniejszością, uprawiającą opozycję. Rząd wtedy zawisa w powietrzu i zdany jest całkowicie na łaskę owych wspomnianych grup i grupek. Dlatego też przy istnieniu większej ilości stronnictw pierwszym kardynalnym postulatem staje się istotne zreformowanie politycznej odpowiedzialności ministrów.

Osobiście jestem wogóle przeciwnikiem politycznej odpowiedzialności ministrów, gdyż nietylko przykład Ameryki, ale nadewszystko Szwajcarji przekonywa, że istnienie demokracji politycznej i jej sprawne funkcjonowanie bynajmniej nie jest uzależnione od istnienia politycznej odpowiedzialności, zaś wybitni teoretycy szwajcarskiego prawa konstytucyjnego, np. Fleiner, z całym naciskiem akcentują, że konstytucja szwajcarska nie chce rządów parlamentarnych, że jest w tym sensie antyparlamentarna, co ujawnia się w fakcie, że rząd szwajcarski, tj. rada związkowa obierana jest na trzy lata i przed tym terminem nie ustępuje. Rząd w Szwajcarji ma zapewnioną trwałość omal że na tyle lat, na wiele miesięcy liczyć mógł przeciętnie rząd w Jugosławji przed ostatnim zamachem. Jak wiadomo, Jugosławja w przeciągu 10 lat zmieniła 25 rządów. Nie o wiele lepiej pod tym względem działo się i w Niemczech, które w przeciągu tego samego czasu miały 17 gabinetów. W Polsce do czasu przewrotu majowego było ich 13.

Dlatego też jestem zdania, że zmiana, którą wprowadza art. 45 projektu BB zmiany konstytucji, stanowiący, iż sejm może obalić rząd lub ministra absolutną większością ustawowej liczby posłów jest pożądana i racjonalna. Dla charakterystyki tego przepisu dodać należy, że jest on zopażyczony z konstytucji pruskiej, która też stanowi, że minimalna większość, mogąca zażądać ustąpienia rządu wynosić musi połowę ustawowej liczby posłów. Wiadomo, że większość, która konstytucję pruską wraz z tym przepisem uchwaliła, była to większość, w której stronnictwa lewicowe: socjaliści, demokraci i lewe centrum katolickie odgrywały rolę bardzo istotną.

Zwolennicy nieograniczonej politycznej odpowiedzialności zwracają uwagę na okoliczność, że w okresie przed majem 1926 r. tylko dwa rządy zostały obalone bezpośrednio przez zastosowanie zasady politycznej odpowiedzialności, a mianowicie: rząd Sikorskiego i Śliwińskiego. Zdaniem wyznawców tego poglądu, w Polsce bynajmniej nie nadużywano politycznej odpowiedzialności ministrów. Argument ten bynajmniej nie jest przekonywujący. W Polsce w okresie przedmajowym istotnie tylko dwa rządy zostały obalone trybem parlamentarnym, ale w Polsce też w tym okresie nie było ani jednego rządu, nad którym nie wisiała ustawicznie zmora obalenia go. Należy sobie przypomnieć pozycję i możność działania premjerów polskich których rządzenie w znacznym stopniu sprowadzało się do każdorazowego kaptowania klubów parlamentarnych.

Zasada więc ta dla naszych stosunków jest niepożyteczną.

Dalszą wnikliwą analizę projektu, przeprowadzoną przez prof. Maliniaka, przyniosę w następnym numerze. **(W.)**

## Powitanie wybawców.



Do portu nowojorskiego przybył duży okręt „America“, którego załoga wyratowała z morza 32 rozbitków ze statku „Florida“. Wybawcom zgotowano w porcie owację.

**Marek Romański.** 1

# Miss o Szkarłatnem Spojrzeniu.

**Powieść z najbliższej przyszłości.**

**Rozdział I.**

Wskazówka telegrafu na mostku wskazywała „całą parą naprzód“, maszyny pracowały niestrudzenie, w kotłowni, jak noc czarni palacze, dorzucali na rozżarzone ruszta coraz to nowe porcje węgla, kominy wyrzucały z siebie czarne pióropusze dymu.

„Olimpic“ — jeden z najwspanialszych transatlantyków linji „White Star“ odbywał swą zwykłą drogę Southampton — New York.

Pogoda dopisywała. Fale Atlantyku brały „Olimpic“ delikatnie na spienione grzbiety. Kapitan Seattle uśmiechał się z zadowoleniem, ilekroć zajrzał na mostek kapitański, by uczynić inspekcję porucznikowskiej warty. Wszystko było w porządku, okręt robił przepisaną ilość węzłów, pożerając przestrzeń wodną. Korzystając z pięknego popołudnia pasażerowie I i II klasy tłumnie wylegli na pokłady. Jedni rozłożeni wygodnie na leżakach czytali lekkie powieści, dostarczane przez bibljotekę okrętową, lub dziennik „Olimpic - News“ redagowany i wydawany w drukarni okrętowej, na podstawie depesz radjowych z całego świata. Tu i ówdzie śmiano się wesoło i flirtowano na zabój. Tworzyły się kółka i kółeczka towarzyskie. Właśnie postanowiono wydelegować kilku pasażerów I klasy do jadącego na „Olimpicu“ Szalapina, z prośbą, by po obiedzie zechciał w salonie odśpiewać swym wspaniałym głosem choć jedną pieśń, dla urozmaicenia monotonji podróży.

W ogólnym zgiełku i ożywieniu nie brało udziału dwu panów. Oparci wygodnie o burtę palili fajki, z rozkoszą wytrawnych wielbicieli nikotyny. Byli to dwaj najszanowniejsi pasażerowie „Olimpicu“, którzy siedzieli w sali jadalnej po prawej i lewej stronie kapitana okrętu i do których odnosili się wszyscy z wyszukaną uprzejmością.

Byli to komandor Noe Carside i mr. Logan.

Kto był i w jakim celu udawał się do Stanów Zjednoczonych Anglik, mr. Logan, tego nikt nie wiedział.

Poważny i zamyślony trzymał się przeważnie zdaleka, spędzając czas bądź samotnie, bądź w towarzystwie komandora Carside'a, bądź w nawigacyjnej kajucie, gdzie jako były oficer marynarki angielskiej, z rozkoszą spędzał czas nad mapami, lub też pomagał młodym porucznikom transatlantyku w wyznaczaniu kursu, oznaczaniu położenia okrętu itd. Od czasu do czasu tylko pojawił się wśród pasażerów, by wymienić słów parę to tu, to tam.

O komandorze St. Zjedno., Noem Carside, wiedziano już znacznie więcej. Był to stary marynarz, o kościstej, suchej twarzy i rzadkich siwych włosach na czaszce godnej rzymianina. Mówiono o nim, iż bawił w Europie w jakiejś specjalnej misji, z polecenia amerykańskiego rządu i wypełniwszy ją, powracał do ojczyzny. Co to była za misja, którą mu rząd powierzył, nie wiedziano.

Komandor wypuścił z fajki niewiarygodnie wielki kłąb dymu, uderzył ręką w świeży numer „Olimpic News“ i wskazując chudym palcem na depeszę, komunikującą o spuszczeniu na wodę nowego krążownika niemieckiego zapytał:

— Cóż pan na to powie, mr. Logan?

— Na co, mianowicie?

— Na ów nowy krążownik niemiecki.

— Cóż mam powiedzieć, mr. Carside. Świat mimo paktu Kelloga, mimo zapewnień pokojowych, gotuje się znowu do wojny. Wszakże nie kto innych jak rząd pański rozbudowuje gwałtownie flotę wojenną.

— W celach obrony, mr. Logan. Tylko w celach obrony.

— Tak mówi każde państwo. Ta powszechna obrona zmienić się może przy lada okazji w powszechną bijatykę.

Komandor Carside zajął się znów swą fajką:

— Mr. Logan, niech mi pan wierzy — rzekł, zniżając głos — ta bijatyka jest bliższa, niż pan przypuszcza.

— Sądzi pan, że...?

— Nie sądzę, lecz jestem pewien, iż tak będzie. Może mnie pan uważać za starego amerykańskiego imperjalistę, mr. Logan, a jednak błogosławię nasz rząd, iż buduje coraz to nowe okręty wojenne i wyposaża je w dobre, żarłoczne armaty.

— Przeciw komu? Od dłuższego czasu niema chmurek nawet na politycznym horyzoncie.

— Tem gorsza jest ta cisza przed burzą. W zaciszach dyplomatycznych gabinetów kowają się groźne plany... Wiem, iż...

Carside urwał nagle. Przeszedł koło nich, a raczej przesunął się jak cień, wysoki, chudy szatyn, o ciemnej barwie skóry, śpiczastych ramionach i przy długich rękach.

— Nie cierpię tej bestji! — wyszeptał, gdy osobnik ów się oddalił. — Mam do niego wstręt od pierwszego wejrzenia.

— To detektyw okrętowy. — objaśnił spokojnie mr. Logan — wygląda na poczciwego głupca. Wyobrażam sobie, że nudzi się na okręcie w niemożliwy sposób. Ale wróćmy do tematu. Gdzie pan widzi wroga?

— O, widzę go dobrze. — odparł siwy marynarrz, ochłonąwszy z wrażenia, jakie uczynił na nim swem zjawieniem detektyw okrętowy.

— Wróg ten siedzi za oceanem, to wróg Ameryki i rasy białej wróg! Zagarnął Mandżurję, ale mało mu tego. Ma skośne żółte oczy i bardzo gorliwie ubiera stalowe krążowniki w girlandy armat.

Mr. Logan potrząsnął w zamyśleniu głową:

— Japonja! — wyszeptał.

— Tak jest. Japonja. — przyświadczył gorąco Carside. — Oddawna szczerzy na nas zęby. Ma apetyt na Filipiny, dąsa się, że my mamy wyspy Hawajskie, nierad jest z ograniczenia imigracji żółtych do Stanów. Znajdzie w razie potrzeby sprzymierzeńca w Europie.

— Niemcy? - wyszeptał znowu Logan.

— Tak, Niemcy...

Komandor znów urwał, agent bowiem powracał i przeszedł koło nich.

**(Ciąg dalszy nastąpi).**

# List z Krakowa.

**Skutki ostrej zimy. — Zawody narciarskie. — Konferencje kolejowe. — Zjazd Izb przemysłowo-handlowych. — O połączenie lotnicze z uzdrowiskami. — Z teatru Słowackiego.**

Silne mrozy, niepamiętne od lat 40, dają się dotkliwie odczuwać ludności miasta, tem dotkliwiej, że zarząd miasta nie podjął żadnych starań, by mieszkańcom miasta ułatwić przetrzymanie okresu silnych mrozów. Brak w Krakowie węgla mimo, że miasto jest współwłaścicielem kopalni jaworznickich i ma niewątpliwie pierwszeństwo w otrzymywaniu transportów węgla. Brak opału odczuwa dotkliwie nie tylko gospodarstwo prywatne, ale również instytucje publiczne, jak szkoły, urzędy, ochronki itp. Gazownia miejska, ograniczyła produkcję gazu, przez co naraziła odbiorców na wielkie przykrości. Wiele gospodarstw domowych oraz zakładów pracy, zachęconych przez zarząd gazowni, wprowadziło gazowe opalanie mieszkań. Wobec ograniczonego dopływu gazu domy takie znalazły się w położeniu bez wyjścia. Instalacje wodociągowe ulegają na skutek mrozów uszkodzeniom. Podobno 25 procent domów w mieście pozbawionych jest wody wskutek pęknięcia wzgl. zamarznięcia rur dopływowych. Najbardziej odczuwa obecne mrozy uboga ludność miasta. Komitety parafjalne organizują doraźną pomoc, ale, mając ograniczone dochody, mogą zaledwie w małej cząstce przynieść ulgę ludności. Zarząd miasta, goniący ciągle za pożyczkami na bieżące potrzeby, nie rozporządza oczywiście żadnemi kredytami na pomoc dla mieszkańców. Położenie zatem jest wprost rozpaczliwe i jeśli w najbliższych dniach nie nastąpi podniesienie się temperatury, stanie ludność wobec prawdziwej klęski.

Srożąca się zima nie przeszkodziła powodzeniu międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem, odbytym w dniach ostatnich. Dawno Zakopane nie miało takiej liczby gości, jak w czasie zawodów. Pozazdrościła Zakopanemu Krynica i urządza od 12 bm. międzynarodowy konkurs skoków na t. zw górze Krzyżowej. Udział w tym konkursie zgłosiło ponad 60 zawodników zagranicznych, nie licząc dużej liczby sportowców polskich. Spodziewany jest przy tej okazji wielki zjazd zwolenników i miłośników sportów zimowych.

Od kilku dni odbywają się w Krakowie obrady dotyczące opracowania bezpośredniej taryfy kolejowej między Polską a Włochami, oraz taryfy związkowej polsko-adrjatyckiej. W obradach uczestniczą przedstawiciele Polski, Czechosłowacji, Austrji i Włoch. Chodzi głównie o ustalenie stawek na główne artykuły przywozu i wywozu.

W dniu 4 bm. obradowali w Krakowie delegaci Izb przemysłowo-handlowych z całej Polski. Był to pierwszy zjazd po zorganizowaniu Izb. Przedmiotem narad były sprawy organizacyjne, interesujące Izby handlowo-przemysłowe jak n. p. sprawa wspólnego godła, jednolitej reprezentacji w sprawach gospodarzych, stosunek Izb do zagadnień podatkowych itp. Dokonano też wyboru Izby urzędniczej. Funkcje te powierzono Izbie warszawskiej.

Na posiedzeniu komitetu wojewódzkiego L.O.P.P. poruszono m. in. sprawę komunikacji lotniczej z miejscowościami letniskowemi jak Zakopane, Krynica, Szczawnica itd. O połączenie lotnicze zabiegają miasta Nowy Sącz i Nowy Targ, które gotowe są oddać odpowiednie place na urządzenie lotniska.

Gdyby te usiłowania odniosły pożądany skutek rozwój uzdrowisk uzyskałby nowy rozmach. Dzisiejsza podróż do Zakopanego czy Krynicy trwa tak długo, że wielu ludziom braknie odwagi do jej podjęcia. Przejazdy samolotami ułatwiłyby odwiedzanie uzdrowisk. Wojewódzka L.O.P.P. uchwaliła poprzeć usiłowania w tym kierunku podjęte.

Teatr im. Słowackiego wznowił niegraną od lat szeregu sztukę Sardou „Madame Sans Gene". Znakomita reżyserja p. Nowakowskiego, doskonała gra artystów oraz treść sztuki, przypominającej tak żywe w Polsce czasy napoleońskie zapewniają temu widowisku na dłuższy czas powodzenie. Z niecierpliwością oczekuje również publiczność krakowska wystawienia dramatu K. H Rostworowskiego „Niespodzianka", nagrodzonego pierwszą nagrodą na niedawno rozstrzygniętym konkursie. Próby sztuki odbywają się pod kierownictwem artysty p. Sosnowskiego. Nazwisko to daje dostateczną gwarancję skrupulatności w przygotowaniu.

**ip.**

# Czy przyjdzie nowa epoka lodowa?

## Co jest powodem bezustannych mrozów? — Po ostrej zimie — piękne lato.

(z) Ustawiczne mrozy, dające się we znaki nie tylko nam, ale i całemu światu, wywołały żywe zaniepokojenie, a nawet pytanie: czy może ziemia wkracza w okres nowej epoki lodowej?

Na pytanie to odpowiedzieli profesorowie prascy i wiedeńscy. Zgadzają się oni w kilku punktach z innymi uczonymi na całym świecie. Najważniejsza jest kwestja, czy nasz klimat odtąd będzie miał charakter więcej lądowy, czy morski. Obecnie bowiem waha się on między klimatem jednym a drugim. Od r. 1923 znajdujemy się w nowym okresie, odznaczającym się pięknemi latami i chłodnemi zimami. Ten nowy okres trwać będzie do 1940.

**W tym roku będziemy mieli** (tę już mamy) **bardzo ostrą zimę, a potem piękne, słoneczne, ciepłe lato.**

Co jest przyczyną mrozu?

Przedewszystkiem zimne wiatry, wiejące z północy i północnego wschodu. Dalej wysoka powłoka śnieżna, która nocą rozprasza ciepło i niezwykle wysokie ciśnienie. **Mrozy złagodnieją w drugiej połowie lutego i możemy się spodziewać umiarkowanej, stosunkowo ciepłej temperatury w marcu.**

Stwierdziliśmy zatem, że znajdujemy się w okresie klimatu kontynentalnego. Pocieszmy się więc, że wprawdzie obecnie musimy marznąć — ale zato latem powetujemy sobie wszelkie przykrości, jakie nam w tym roku wyrządziła brzydka, bezlitosna zima.

# Ptaki przymarzły do lodu.

## Zginęły z głodu po strasznej męczarni.

Niezwykła tragedja rozegrała się wśród ptaków na wyspach fryzyjskich. Oto stado mew, dzikich kaczek i gęsi skutkiem silnych mrozów i śniegów, które zapanowały nad wybrzeżem morskiem, opuściło dotychczasowe swe siedziby i odleciały na bryły lodne, na których znajdowały się odpadki pożywienia. Większość ptaków, usiadłszy jednak na powłoce lodowej natychmiast przymarzła do niej i następnie pomimo rozpaczliwych wysiłków nie mogła uwolnić się ze straszliwych więzów. Przez kilka dni męczyły się biedne stworzenia w tak straszny sposób, aż wreszcie uległy śmierci głodowej.

# W czasie sprzeczki z przełożonym strzelił do niego i potem sam się zabił.

W urzędzie pocztowym w Czeremsze województwo białostockie, wynikła sprzeczka pomiędzy naczelnikiem urzędu Piątkiewiczem a woźnym urzędu Drozdowskim na tle zagubienia przez Drozdowskiego klucza do głównej kasy urzędu.

W czasie sprzeczki Drozdowski wydobył rewolwer służbowy i oddał strzał do Piątkiewicza, raniąc go ciężko w lewe ramię. Drugi woźny Targowski, znajdujący się podówczas w urzędzie, usiłował odebrać Drozdowskiemu rewolwer, jednakże Drozdowski wyrwał się, wyskoczył na korytarz i wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. Stan rannego kierownika urzędu jest ciężki.

# Przekonał go...

Szary, omglony dzień.

Pan Apolinary Niedowierzalski budzi się ze snu i spogląda na zegarek.

Boże! jakże to jeszcze wcześnie. Jedenasta dopiero. Przytem jest dziwnie zmęczony wczorajszym wieczorem — i słońca dziś niema.

Trzeba przewrócić się na drugi bok i może we śnie wróci wizja miłych godzin.

Sen był łaskawy: Panu Apolinaremu dał obrazy minionego wieczoru — flirt z uroczą panną Cesią, doskonale zakończonej partyjki bridge'a a wreszcie kolacyjki w urozmaiconem towarzystwie i jednej toury bostona w dancingu. — Bo pocóż się męczyć.

Co to? jakaś piekielna maszyna wygrywa swoje hejnały! — i to tuż nad uchem Pana Apolinarego!

Budzik!! nastawiony na godzinę 12-tą przypomina, że o 1-szej naznaczył sobie w kawiarni rendez-vous. Z tym Dzielnickim. Taki Pan pracujący, wiecznie zajęty, wciąż wyładowany projektami o poprawieniu polskiego życia, zresztą wcale — wcale, tylko pocóż pracować? Można przecież i w karty wygrać, i do wyścigów nie dołożyć — i wreszcie znaleźć posag. — Coprawda wraz z żoną — ale może i to lepsze.

A może gazety poranne przyniosły jakąś sensację? P. Apolinary bierze do ręki 2—3 dzienniki — i rzuca kolejno na ziemię. Nic! Powszechna Wystawa Krajowa na wszystkich. Nic go to nie obchodzi. Pan Apolinary ubrał się, wpiął w klapę biały kwiatek, chusteczkę oblał najmodniejszą perfumą i wyszedł na ulicę. Odrazu wpadł w tłum, w którym niejednokrotnie zwracały jego uwagę ładne damy i ku niemu leciały od tamtej strony spojrzenia filuterne i zachęcające uśmiechy.

W kawiarni ruch ogromny. Wrażenie dobrobytu, sytości, bogactwa. Przy bocznym stoliku — we wnęce za filarem — Pan Apolinary dojrzał wreszcie Dzielnickiego. Coś kreślił na dużym arkuszu papieru — plany, gmachy — ogrody.

Po przywitaniu, kiedy Dzielnicki począł składać arkusz zarysowany Pan Apolinary zapytał go przez grzeczność, czemby był zajęty?

Podjąłem pracę nad przygotowaniem pewnego działu na PWK. odparł.

Powszechna Wystawa Krajowa? bąknął Pan Apolinary — coś niecoś o uszy mi się obiło — i w gazetach...

Ależ — panie kochany! jak można mówić o takiej sprawie z obojętnością? i to — będąc dobrym Polakiem! przecież PWK to wielki czyn narodowy, który — żeby się trzymać słów biblijnych — odnowi oblicze ziemi, polskiej ziemi...

Apolinary robi lekceważący ruch ręką.

Pan jest entuzjastą. Cóż tam Wystawa? wielka rzecz! kosztować będzie masę — a my jak byliśmy — tak będziemy — goli...

Właśnie — że będzie inaczej. Koszta Wystawy — to tylko dobrze ulokowany nakład, który wróci się w 100%. W lat 5, 10 po Wystawie workami będziemy dźwigali złoto do banków.

Czy Pan nie widzi, jakiego pędu nabierze nasz przemysł, skoro poznają go cudzoziemcy i skoro zaczniemy eksportować towar polski na wielką skalę?



A nasze rolnictwo! Udoskonali metody pracy, wielu rzeczy nauczywszy na PWK, a równocześnie zasypie rynki angielskie czy szwedzkie cukrem polskim...



Chyba nie powstydzimy się też polskich wsi z ich dworami i chatami, obyczajem i strojom.



Da światu wgląd w tradycje polskie i powie o życiu polskiem, jakiem ono jest naprawdę.

Czy Pan sobie zdaje sprawę z tego — jak po Powszechnej Wystawie Krajowej sam Poznań będzie wyglądał?



Czyż nie staje się Panu jasnem, że w całym kraju podniesie się dobrobyt, że skutkiem tego oświata będzie dostępna miljonom, a wiedza i nauka zyska tysiące pracowników i badaczy, bo studentów przestanie gnębić nędza i niedostatek.

Pan Apolinary Niedowierzalski słucha zrazu obojętnie, potem twarz mu się ożywia, wreszcie wyciąga rękę: Dziękuję Panu... i proszę o wszystko, cokolwiek napisano już o Powszechnej Wystawie Krajowej.

Dzielnicki szybko z teki wyjmuje broszury, ulotki, numery Echa, numery „Dziennika Bydgoskiego", przemówienia, fotografje etc i skwapliwie rozsypuje to wszystko na stoliku przed Panem Apolinarym.



Pan Apolinary zbiera, przygląda się, bierze kapelusz, laskę:

Płacić. Nie mam już czasu... Idę pracować dla Powszechnej Wystawy Krajowej.

### W Ligocie Katowickiej paliła się ropa.

Pożar wybuchł w rafinerji w Ligocie Katowickiej. Zapaliły się 2 rezerwoary z oliwą i ropą zawartości 3 do 4 wagonów. Pożar powstał podczas czyszczenia wskutek zetknięcia się gorącej ropy i benzyny z zimnem powietrzem. Pożar był trudny do gaszenia, ponieważ zawartość zbiornika wyciekała, powiększając ogień. Na miejsce wypadku przybyła straż ogniowa i silny oddział policji Pożar został jednak w końcu zlikwidowany.

### I w Kieleckiem zamarzł cały obóz cygański.

W powiecie janowskim zamarzł cały obóz cygański koczujący w lesie. Zamarzła cała banda, składająca się z 34 osób.

### Borysław zupełnie odcięty od reszty kraju.

Z powodu mrozów produkcja ropy w zagłębiu naftowem spadła w styczniu o 20%, w lutym zaś jeszcze bardziej. Z powodu zamarzania wody w rurociągach kopalnie pozbawione wody nie mogą utrzymywać kotłów pod parą i wskutek tego zaprzestają pracy. Do Borysławia pociągi nie przychodzą. Ludność używa komunikacji narciarskiej

### Aresztowanie oszusta wekslowego.

W Krakowie policja aresztowala hurtownika śledzi Benjamina Markusa Grosa. Grosowi zarzuca się wielkie oszustwa, jakich dopuścił się, oraz fałszerstwa wekslowe. Gros zarwał swych dostawców, na olbrzymie sumy.

### Lwowski targ nasienny odroczony.

Targ nasienny, który miał się odbyć we Lwowie od 17—19 bm., z powodu silnych mrozów i utrudnionej komunikacji, po porozumieniu się Targów Wschodnich z Małopolskiem Tow. Rolniczem, sferami gospodarczemi i rolniczemi odbędzie się dnia 3, 4 i 5 marca rb.

# Najważniejsze zagadnienia rzemieślnicze.

## Kształcenie młodzieży rzemieślniczej musi się odbywać w warsztacie. — Posługiwanie się maszynami. — Sprawy kredytu, zakupu surowca i dostaw.

(Streszczenie referatu wygłoszonogo na konferencji prasowej w Grudziądzu.)



**Władysław Grobelny,**
prezes Pomorskiej Izby Rzemieślniczej.

Sprawę rzemieślniczą należy rozpatrywać z punktu widzenia jej dwuch zasadniczych składników: **podniesienia kultury zawodowej rzemiosła i usprawnienia jego gospodarczych wartości.** Zagadnienia te wiążą się zresztą bardzo ściśle. Od poziomu kultury zawodowej rzemiosła zależna jest jego zdolność gospodarcza i naodwrót.

Na pierwszy plan wysuwa się sprawa kształcenia w rzemiośle. Nauka w rzemiośle nie może być abstrakcją, jak tego chcą zwolennicy wyłącznego szkolenia rzemieślników w szkołach zawodowych. Odgrywa tu rolę — po pierwsze różnorodność zawodów i środowiska warsztatów — po drugie, wysokość kosztów utrzymania szkół zawodowych dla państwa, — po trzecie, korzyści życiowe z tego rodzaju kształcenia.

Jest rzeczą nie do pomyślenia, by jakiekolwiek państwo zdobyć się mogło na taką ilość szkół zawodowych wraz z urządzeniami warsztatowemi, aby te wystarczyły na wszelkie potrzeby i wszystkie rodzaje rzemiosła. Praktycznie jest to również niewykonalne.

Jest stwierdzone, że urządzenie szkół wraz z warsztatami jest bardzo kosztowne i ten typ szkół potrzebny jest przedewszystkiem dla szkolenia dalszego, to jest dla uzupełnienia wiadomości fachowych mistrzów i kierowników warsztatów.

Praktycznie biorąc — jaką wartość przedstawiałby czeladnik, który wyuczył się wykonywania swego zawodu przy pomocy wszelkich precyzyjnych maszyn, a potem do pracy w warsztacie nie będzie ich miał do dyspozycji. Rzemiosła, jak i inne dziedziny życia gospodarczego, są organizmem żywym i stopniowo rozwijającym się. A więc **warsztaty** są i będą zawsze na różnych poziomach swego urządzenia.

Doświadczenie wykazało następnie, że **szkoły** przygotowują dobrze teoretycznie, lecz **praktycznie wydają pracowników słabszego** — dlatego, że o racjonalnej pracy i życiowem doświadczeniu w warsztacie szkolnym mowy być nie może. Uczeń od samego początku zżyć się musi z tym środowiskiem, w którym mu później pracować wypadnie.

Jest pewnikiem dziś ustalonym, że **kształcenie młodzieży rzemieślniczej musi się odbywać w warsztacie,** a uzupełniać je powinna szkoła dokształcająca. Poziom tej szkoły należy jednakże bezwzględnie podnieść i to w kierunku przystosowania nauki do potrzeb zawodu w przedmiotach **fizyki i chemji** dla celów towaroznawczych. O ile chodzi o poziom nauki w warsztatach, to należy zaznaczyć, że z podniesieniem się gospodarczem i ekonomicznem warsztatów, podniesie się i wartość nauki warsztatowej.

Z kwestją kształcenia zawodowego w rzemiośle związana jest ściśle **sprawa podręczników i literatury zawodowej.** Zagadnienie to należy rozwiązać społecznym wysiłkiem, jak i wiele innych dziedzin, służących do podniesienia kultury zawodowej, jak muzea techniczne, stacje doświadczalne, naukowa organizacja pracy itd., które to sprawy wiążą się, — jak już wyżej powiedziałem, także z zagadnieniami gospodarczemi rzemiosła. Te wszystkie dziedziny pracy zogniskować należy w instytucjach rzemieślniczych.

Z kwestją nauki w rzemiośle jest także związana sprawa przyjmowania młodzieży w naukę, wzgl. — ściślej mówiąc, **kierowania ich do właściwego zawodu.** Z naukowego punktu widzenia jest to bodaj kwestja najważniejsza, albowiem dziś już świadectwa szkolne nie stanowią o wartości danej jednostki dla tego, czy innego zawodu, a jedynie jego zdolności intelektualne, które tylko psychotechnika może ustalić. Zagadnienie to nie jest zresztą wyłącznie ważne dla rzemiosła, ale ma pierwszorzędne znaczenie przy obiorze jakiegokolwiek zawodu. Dlatego organizowanie instytutów psychotechnicznych winno być prowadzone w jak najszybszem tempie, jako część składowa każdego instytutu rzemieślniczego.

Przechodząc z kolei do **zagadnień gospodarczych rzemiosła,** należy wziąć pod uwagę dwa momenty zasadnicze i to: racjonalną organizację techniczną warsztatów i ich **organizację handlową.**

Jest rzeczą śmieszną skazywać rzemieślnika na wyłączną pracę rąk tam, gdzie obróbka surowca odbywać się może **maszynami** bez uszczerbku dla wartości artystycznej wykonywanego przed-

(Ciąg dalszy na stronie 7).

# Dział społeczny.

### Praca w rękawiczkach

Kto w czasach ostatnich zwiedził Francję, zauważył niewątpliwie, że w licznych zakładach noszą robotnicy w czasie pracy — rękawiczki. W pierwszej chwili zdawałoby się takiemu, że robotnika francuskiego ożywia przesadna dbałość o delikatną cerę rąk. Tymczasem tu nie o pruśność chodzi.

Podstawą tego ucierającego się i coraz bardziej rozszerzającego się zwyczaju są zarządzenia instytucyj ubezpieczeniowych, które do budżetów swoich wstawiły ogromne sumy na zakup rękawiczek dla robotników przemysłowych z tej prostej przyczyny, że skrupulatnie zbierane dane statystyczne stwierdzają niedwuznacznie, iż większość zasłabnięć i chorób robotniczych wynika z okaleczenia rąk. Rany, powstawające w czasie pracy, zabrudzają się, powstaje w mniejszym czy większym stopniu zanieczyszczenie krwi, co powoduje najrozmaitsze choroby, podrywające zdolność do pracy, a kończące się niekiedy nawet kalectwem.

Obliczono np., że w średnich większych fabrykach było wypadków ciężkiego zachorowania skutkiem skaleczenia rąk: w roku 1924 — 1 miljon 315 tysięcy 540; w roku 1925 — 1 miljon 673 tysiące 251, a w roku 1926 aż 1 miljon 818 tysięcy 503.

Skutkiem utraty dni pracy, poniósł przemysł francuski około 5 miljardów franków szkody. Niemniejsze wydatki pokryć musiały skutkiem tego instytucje ubezpieczeniowe tytułem świadczeń za czas choroby względnie na renty inwalidzkie.

Ten fakt skłonił instytucje ubezpieczeniowe do zaopatrzenia robotników za przykładem Ameryki w rękawiczki, chroniące ręce pracownika od okaleczeń względnie ciężkich oparzeń, szczególnie częstych w zakładach chemicznych. Robotnicy sami przyjęli tę reformę bardzo niechętnie, skarżąc się, że rękawiczki utrudniają pracę. Z czasem się jednak przyzwyczaili, i dziś sami uznają dobre strony tego napozór dziwacznego, a w rzeczywistości jednak tak celowego zarządzenia.

### Wolno pracować ponad 8 godzin, ale za zezwoleniem władzy.

Do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej wpłynęły skargi pracowników bankowych i przemysłowych, żałących się, iż na skutek prac bilansowych zmusza się ich do pracy ponad 8 godzin dziennie. Główny Inspektor Pracy wydał wobec tego okręgowym i obwodowym inspektoratom pracy polecenie pouczenia banków i zakładów przemysłowych i handlowych, że dla uzyskania możności zatrudnienia personelu w razie konieczności nieuniknionej dla prac bilansowych w godzinach pozabiurowych należy składać podania. Naogół władza wnioskodawcom trudności robić nie będzie.

# Encyklika „Graves de communi" o demokracji chrześcijańskiej.

I.

Wielkiej wagi rozprawy nad ogólną kwestją ekonomiczną, które w niejednym narodzie osłabiają już od dawna zgodność umysłów, stają się z każdym dniem częstszemi, a tak gwałtownemi, iż słusznie budzą niepewność i troskę nawet u ludzi wytrawniejszych. Wywołały je najpierw **fałszywe poglądy,** rozpowszechnione szeroko w filozofji i w życiu praktycznem. Potem zaostrzyły spór nowe wynalazki naszego wieku, szybkość środków komunikacyjnych i użycie wszelkiego rodzaju maszyn w celu zmniejszenia pracy, a zwiększenia zysku. Gdy w końcu skutkiem niecnej agitacji ludzi przewrotnych, powstały waśnie między posiadającymi a proletarjuszami, doszło dzisiaj do tego, iż państwom, niepokojonym coraz częstszemi rozruchami, grożą wielkie klęski.

Myśmy już na początku Naszego pontyfikatu zauważyli, na jakie nieszczęścia jest narażonem z tego powodu społeczeństwo; uznaliśmy też za swój obowiązek wskazać katolikom publicznie, jak wielki błąd tkwi w zasadach socjalizmu i jak wielkie stąd zagraża niebezpieczeństwo nie tylko dobrom doczesnym, lecz także moralności i religji. Do tego celu zmierzała Nasza encyklika Quod Apostolici muneris z dnia 28. grudnia 1876 r. Gdy jednak niebezpieczeństwa wzrastały coraz bardziej ze szkodą jednostek i ogółu, przeto powtórnie i tem troskliwiej zajęliśmy się tą sprawą. W encyklice mianowicie Rerum novarum z dnia 15. maja 1891 r. omawialiśmy szczegółowo prawa i obowiązki, według których należałoby pogodzić obie klasy obywateli, pracodawców i robotników; równocześnie wskazywaliśmy zgodnie z przepisami ewangelji środki, jakie wydały Nam się szczególnie użytecznemi, do obrony sprawiedliwości i religji tudzież do zażegnania wszelkiej walki między warstwami społecznemi.

A nadzieja Nasza nie została dzięki Bogu zawiedzioną. Nawet innowiercy, folgując poczuciu prawdy, przyznali, iż należy Kościołowi pozostawić swobodę, by mógł swą opieką otoczyć wszystkie stany, a przedewszystkiem biednych. Bardzo zaś obfite owoce wydały Nasze nauki u katolików. Albowiem nietylko nabrali z nich otuchy i siły do przeprowadzenia dzieł zbożnie rozpoczętych, lecz także zaczerpnęli pożądanego światła, dzięki któremu mogli pewniej i skuteczniej oddać się zbadaniu kwestji socjalnej. Wskutek tego różnice zdań między nimi częścią zniknęły, częścią się złagodziły. W życiu praktycznem znowu osiągnęło się tyle, że dla polepszenia losu biednych, tam zwłaszcza, gdzie on był najbardziej upośledzony, albo wprowadzono energicznie niemało nowych instytucyj dobroczynnych albo rozszerzono dawne. Należą tutaj biura ludowe do udzielania ludziom nieoświeconym obrony prawnej, wiejskie kasy pożyczkowe, towarzystwa wzajemnej pomocy i zabezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków, związki robotnicze, tudzież inne tym podobne spółki i pożyteczne instytucje.

W ten sposób, pod kierownictwem Kościoła, wytworzyła się między katolikami wspólność działania i powstały opiekuńcze urządzenia dla obrony ludu, niemniej narażonego na częste zasadzki i niebezpieczeństwa, jak przygnębionego niedostatkiem i pracą. Ten ruch na rzecz dobrobytu ludowego nie miał z początku żadnej osobnej nazwy; nazwę: socjalizmu chrześcijańskiego, którą niektórzy wprowadzili i inne do niej podobne słusznie zarzucono. Później podobało się niektórym nazywać ów ruch chrześcijańską akcją ludową. Gdzieindziej znowu pracujący na tem polu noszą miano chrześcijańsko-socjalnych, jeszcze gdzieindziej zowie się rzeczonych ruch demokracją **chrześcijańską,** a jego zwolennicy demokratami chrześcijańskimi w przeciwieństwie dod emokracji socjalnej, której bronią socjaliści. Atoli z dwóch ostatnich nazw razi wielu dobrze myślących ludzi, jeśli nie pierwsza: chrześcijańsko-socjalnych to w każdym razie druga: demokracji chrześcijańskiej ponieważ jak sądzą, tkwi w niej coś dwuznacznego i niebezpiecznego. Lękają się tej nazwy z wielu powodów, a mianowicie aby przez to nie popierało się skrycie ludowej formy państwa albo nie przenosiło się jej nad inne formy rządu; aby się nie zdawało, że z pominięciem innych warstw, wpływ religji chrześcijańskiej ogranicza się na przysparzaniu korzyści masom ludowym; aby wreszcie pod zdradliwą nazwą nie krył się jaki zamiar ukrócenia wszelkiej prawowitej władzy, świeckiej lub duchownej. Ponieważ w tej mierze powszechne, a niekiedy ostre toczą się spory, przeto poczucie obowiązku skłania nas, abyśmy ujęli je w karby, określając, co katolicy o sprawie tej mniemać powinni; nadto zamierzamy udzielić niektórych wskazówek, aby działanie katolików stało się tem szersze a dla społeczeństwa zbawienniejsze.

Nie można mieć wątpliwości co do tego, czego chce socjalna demokracja, a czego chcieć powinna chrześcijańska. Pierwsza bowiem, czy wyznaje się ją więcej lub mniej bezwzględnie, posuwa wielu aż do tego stopnia przewrotności, iż nic nie widzi wyższego nad rzeczy ludzkie; troszczy się ona tylko o dobra cielesne i zewnętrzne, a w ich osiągnięciu i używaniu upatruje szczęście człowieka. Dlatego według niej rządy w państwie mają należeć do ludu, aby po usunięciu różnic stanowych i zrównaniu obywateli, wprowadzić równość dóbr; dlatego prawo własności ma być zniesione, wszystko zaś, co stanowi majątek jednostek, nawet środki do życia, mają być wspólne. Natomiast demokracja chrześcijańska, już dlatego, że się zowie chrześcijańską, winna jakby na fundamencie opierać się na zasadach, podanych przez wiarę Bożą, a o dobro maluczkich troszczyć się w ten sposób, by się uświęciły należycie dusze, stworzone dla wieczności. Stąd nic nie może być dla niej świętszego, nad sprawiedliwość; prawu nabywania i posiadania musi ona przyznać nietykalność musi bronić nierówności stanów, która zresztą jest właściwością dobrze uporządkowanego państwa; wreszcie musi obstawać przy takiej formie, i takiem urządzeniu społeczeństwa, jaką temuż nadał Bóg-Stwórca. Jasnem jest przeto, że niema żadnej łączności między demokracją socjalną a chrześcijańską; są one tak dalekiemi od siebie, jak nauka socjalistyczna od religji Zakonu Chrystusowego.

miotu. Warsztat, choćby największy, nie przestaje być rzemieślniczym mimo, że pracuje się w nim przy pomocy maszyn. Produkcja przemysłowa zasadza się bowiem na zupełnem zmechanizowaniu wszelkich czynności, co jest jedynie możliwe przy jednolitości wyrabianych przedmiotów. Inaczej jest przy wytwórczości rzemieślniczej, która zasadza się na jej indywidualnem wykonaniu. Mimo to wiemy, że mechanizacja warsztatów naszych jest możliwa i konieczna.

Stać się to może przy pomocy **kredytu**, który należy dać rzemiosłu najkrótszą drogą przez ich własne spółdzielnie kredytowe. Spółdzielnie te regulowałyby równocześnie kwestję kredytu obrotowego. Dla ułatwienia zaś i zapoznania się z istniejącemi obrabiarkami mechanicznemi, jak i nowemi wynalazkami dla technicznej obróbki surowców, winny być przy instytucjach rzemieślniczych urządzone ich **stałe pokazy** oraz możliwość przyuczenia się pracy przy nich, wzgl. zapoznania się z ich działaniem.

**Spółdzielnie kredytowe** odegrałyby pozatem bardzo ważną rolę przy organizacji strony handlowej naszych warsztatów.

Jak już wyżej zaznaczyłem — w rzemiośle mamy do czynienia z organizmami drobnoustrojowemi. Wartość gospodarcza warsztatów zależna jest od umiejętności powiązania handlowo-organizacyjnego tych warsztatów pomiędzy sobą i tu główną rolę odegrać musi spółdzielczość.

Słabą stroną możności współzawodnictwa rzemiosła z produkcją wielkoprzemysłową jest **nieracjonalny zakup surowca** w małych bardzo ilościach. Są pozatem surowce, których nabycie w odpowiednim stanie dla obróbki jest utrudnione. Do usunięcia zła mogą się przyczynić spółdzielnie surowcowe z racjonalnie założonemi hurtowniami.

**Spółdzielnie surowcowe** miałyby pozatem wielkie znaczenie przy organizacji dostaw rządowych i samorządowych, a zwłaszcza wojskowych. Sprawa dostaw rządowych nie jest bowiem dotychczas rozwiązana. Dostawcą jest zwykle **przygodny pośrednik-kapitalista**, który przyjmuje dostawy za wszelką cenę, a dostarcza towaru najnieodpowiedniejszego przy równoczesnym wyzysku pracy zależnego od niego rzemieślnika. Ile wartości ginie bezpowrotnie przez nieodpowiednią i tandetną obróbkę surowca! Jest rzeczą ustaloną, że dobra obróbka rzemieślnicza podwaja i potraja trwałość każdego surowca. Pozorna więc taniość, jaką zyskuje odbiorca w tandetnej obróbce mści się w konieczności częstszego nabywania.

Jest jednakże rzeczą stwierdzoną, że czynnikom rządowym jest utrudnione korzystanie z wyrobów rzemieślniczych z powodu drobnoustrojowości i gospodarczej słabości poszczególnych warsztatów. Cennik wykonawczy niechętnie zadaje się z większą liczbą dostawców. **Zbiorowe wystąpienie** ułatwiłoby obustronnie zadanie i dlatego ujęcie dostaw w spółdzielczą organizację jest konieczne. Chodzi o to, ażeby zrozumienie dla wartości pracy ze strony zapotrzebującej było większe.

# Wiadomości z Gniezna.

**Na rocznem walnem zebraniu Tow. Przemysłowców** wybrano nowy zarząd w składzie nast.: p. Przybyszewski prezes, p. Perlikiewicz wiceprezes, p. Jerzak sekretarz, p. Jesiołowski skarbnik; delegatem na walny zjazd do Poznania (w marcu) wybrano p. Perlikiewicza.

**Roczne zebranie Polskiego Klubu Kolarzy** wybrało nowy zarząd w nast. składzie: prezes p. Hopcia, wiceprezes p. Kordoński, sekr. p. Budner, skarbnik p. Niedziela, kapitan p. Budner.

**Na pomnik śp. Józefa Chociszewskiego** zebrała szkoła wydziałowa 100 zł.

**Uchwalenie budżetu m. Gniezna na rok 1929-1930** nastąpiło na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej. Zamyka on się w wydatkach i dochodach sumą 2 075.904,15 zł.

**Srebrne gody małżeńskie** obchodził w ub. poniedziałek emerytowany sierżant, znany muzyk p. Jan Cholewa ze swą małżonką Marją z domu Mrozówną.

**Orkiestra 69 p. p. ma wolny etat** jeszcze na kilka elewów. Przy zgłoszeniu należy przedłożyć świadectwo moralności, obywatelstwa, szkolne i zezwolenie rodziców. Elewi otrzymują darmo naukę na instrumencie dętym i smyczkowym, utrzymanie i umundurowanie.

**Do mieszkania** adwokata Józewicza włamali się złodzieje i skradli różne rzeczy, wartości 1600 zł. Jako sprawcę włamania wypośrodkowała policja niej. Piotrowskiego ze Żnina, znanego włamywacza, którego ujęto w Inowrocławiu; skradzione przedmioty zwrócono poszkodowanemu.

**Turniej szachowy** o mistrzostwo m. Gniezna odbędzie się począwszy od 18. bm. z inicjatywy Gnieźnieńskiego Klubu Szachistów. Zgłoszenia wraz z wpisowem w kwocie 10 zł przyjmuje do dnia 18. bm. włącznie kierownik turnieju p. Czech, ul. Trzeciego Maja 13.

**Sprzedaż węgla dla niezamożnej ludności** odbywa się począwszy od 13. bm. w składnicy deput. dla pracowników kolej. w pobliżu ekspedycji pospiesznej. Sprzedaje się po 1 ctr. po 3,20 zł i to we wtorki, środy, piątki i i soboty od godz. 9—12 i 14—16.

**Miejska Stacja Opieki nad Dzieckiem i Matką** jest otwarta codziennie. Porad lekarskich udziela p. dr. Urbański we wtorki i piątki od godz. 14,30—15,30.

**Kradzieże.** W ub. tygodniu skradziono gosp. Józefowi Pajce w Sołecznie pow. Września 2 świnie wartości 150 zł. Jedną świnię sprawcy po ubiciu zabrali, drugą zaś również ubitą, pozostawili na miejscu. — Niej. Władysław Zieliński ze Słupcy przyszedł w poszukiwaniu za pracą do Gałęzewa pow Września, gdzie został przyjęty na nocleg przez gosp. Michała Skweresa. W czasie nocy Zieliński skradł parobkowi Stanisławowi Łapce, niklowy zegarek spodnie i parę butów, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

**Pożary.** W ub. tygodniu spalił się podczas młócenia od iskier motoru stóg mieszanki na szkodę właściciela Pawła Trzuschkego w Babinie pow. Września; szkoda wynosi 2800 zł. W gorzelni Spółki Rolniczej w Mikuszewie wybuchł pożar, który jednak zawczasu zdołano stłumić. Pożar spowodowały iskry, wydobywające się z polnej kuźni, ustawionej w gorzelni dla remontu maszyn; szkoda wynosi około 100 złotych.

# Z WIELKOPOLSKI i POMORZA.

**FORDON. Rzeczy, pochodzące z kradzieży.** Na posterunku P. P. w Fordonie znajdują się do odebrania nast. rzeczy, pochodzące z kradzieży: dwie kołdry białe na łóżko, kolorowy obrus stołowy, deka kąpielowa, watowana deka czerwono-żółta, powłoka biała, prześcieradło białe, 12 ręczników białych z monogramem „S. S.“, 6 serwet białych z monogramem „S. S.“, powłoka biała na dekę, dwa obrusy białe z monogr. E. S., spodnie nowe ciemnogranatowe, kamizelka granatowa, kamizelka biała, czapka studencka biała z czerwoną opaską i dwa małe chodniki kolorowe.

**WYRZYSK. Roczne walne zebranie T-wa Powstańców i Wojaków** było przeglądem sił i dorobku tej pożytecznej organizacji. Placówka wyrzyska liczy około 60 członków. Dzielnie jej przewodzi p. Kabat. Komendantem jest p. Niedźwiecki. W skład zarządu wchodzą pozatem: ks. prob. Skrzypiński jako referent oświatowy, sekretarz p. Najdoch, skarbnik p. Żakowski i zastępca prezesa Rewoliński Przyszły zjazd obwodowy odbędzie się w Wyrzysku.

**ŻOŁĘDOWO. W uzupełnieniu wiadomości** o krwawej awanturze na zabawie donoszą nam, iż bracia Ratz zostali pobici wskutek zemsty osobistej owych osobników i że sami udali się następnie do lekarza.

**MOGILNO. Z Kasy Chorych.** W sprawie zatargu Zw. Lekarzy Z. P. z Kasami Chorych zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Mogilnie zwołał na dzień 4. bm. nadzwyczajne zebranie Rady Powiatowej Kasy Chorych. Uchwalono rezolucję przeciw postulatom pp. lekarzy.

**WRZEŚNIA. Ujęcie kieszonkowców.** W ub. środę ujęto na stacji kolejowej we Wrześni dwóch żydów Icka Izraelewicza z Koła i Daniela Pióro z Płońska ze kradzież portfelu z zawartością 250 zł na szkodę leśniczego Kurka z Miłosławia.

## Nakło.

**Wznowienie wykładów uniwersyteckich.** Staraniem miejsc. oddziału Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich — w okresie wielkiego postu od 17 lutego do 17 marca br. odbywac się będą w auli gimnazjalnej, w niedzielę o godz. 5 po poł., wykłady popularno-naukowe prelegentów miejscowych i zamiejscowych, zjednanych przez Uniwersytet Poznański. Wstęp dla dorosłych 50 gr, młodzieży 20 gr.

**Godziny przyjęć w inspektoracie szkolnym** w Nakle na powiat wyrzyski wyznaczono dla interesentów na piątki od godz. 8,30—15-tej.

**Gołoledź przyczyną śmierci.** Pan W. na drodze do Ignalina doznał złamania nogi w dwóch miejscach. Nieszczęśliwa ofiara leżała przez 3 godziny na mrozie; o własnych siłach nie mógł wstać, wskutek zimna dostał zapalenia płuc i zmarł. Przejeżdżający mimo samochodem pasażerowie widzieli wijącego się na drodze człowieka, lecz przypuszczali, że jest to pijany — no a takiemu ich zdaniem, nie należało już pomóc.

## Strzelno.

**Bal maskowy.** Dnia 9. bm. wieczorem w sali p. Piątkowskiego urządziła tut. Ochotnicza Straż Pożarna wielki bal maskowy i gałganiarzy. Salę przybrano gustownie. Przygrywała doborowa orkiestra. Rozmaite niespodzianki uzupełniały całość imprezy. O północy p. burmistrz St. Radomski wraz z p. Walerją Budzyńską wyprowadzili poloneza, pod koniec którego nastąpiło zdemaskowanie. Na balu bawiono się ochoczo i wesoło w miłym i harmonijnym nastroju.

**Z Tow. „Sokół“.** Dnia 29. ub. m. odbyło się walne zebranie Tow. gimn. „Sokół“ w lokalu p. Bambera. Zebranie zagaił prezes p. Jankowski. Podał on zebranym licznie członkom i gościom porządek obrad oraz przedstawił członków zarządu okręgowego prezesa p. Lewandowskiego, sekretarza p. Lachowskiego i naczelnika. Protokół z ostatniego walnego zebrania odczytał sekretarz p. Musiałkiewicz w zastępstwie sekretarza p. Drisena. Protokół ten został przyjęty. Do prowadzenia protokółu poprosił prezes Jankowski p. Moszyńskiego Cezarego. Poczem przyjęto 7 nowych kandydatów Zarząd przedstawił zebraniu walnemu propozycję mianowania członkami honorowymi Tow. gimn. „Sokół“ pp. Wróblewskiego J., Boesche Fr. i Muszyńskiego Stanisława. Propozycja została jednogłośnie przyjęta. Krótkie przemówienie wygłosił p. prezes Lewandowski. Ustępujący zarząd zdał sprawozdanie z swej całorocznej działalności i pracy. Nad sprawozdaniem wywiązała się dyskusja, poczem walne zebranie udzieliło zarządowi jednogłośnie absolutorjum. Wybrano nast. zarząd: prezes p. Dałkowski, kierownik szkoły powszechnej, zast. prezesa p. asesor Boesche Edm., sekretarz p. Moszyński Cezary, skarbnik p. J. Musiałkiewicz. Do rady weszli pp.: Wróblewski, Jankowski, Trzecki Wład., Janiszewski, Graczyk, Sulinowski, Olejnik i Wachulski, którzy rozdzielą pomiędzy siebie poszczególne funkcje. Przemówił jeszcze naczelnik okręgowy poczem zebranie zakończono wspólnym śpiewem „Ospały i gnuśny“. Tow. gimn. „Sokół“ w dalszej i owocnej pracy „Szczęść Boże“.

**Zgony.** Dnia 9. bm. zmarła śp: Gabryela Całujak w wieku 1 rok i 2 mies. córka p. Marcina Całujaka. Dnia 10. bm. śp. muzyk Jan Nadolski w wieku lat 20, syn kupca Józefa Nadolskiego ze Strzelna.

## ZMARLI.

Ś. p. **Władysław Winogrodzki,** emeryt. inspektor szkolny i były profesor seminarjum nauczycielskiego i gimnazjum żeńskiego, lat 72, w Grudziądzu.

Ś. p. **Jadwiga z Moczyńskich Kasprowiczowa** w Poznaniu.

Ś. p. **Stanisława z Bubaczów Liebekowa** w Gnieźnie.

Ś. p. **Adam Wróblewski** w Strzałkowie.

Ś. p. **Kazimierz Adamski,** lat 77, w Ostrowie.

# Z Inowrocławia.

**Z Rady Miejskiej. Wiceprezydentem miasta obrany został p. Juengst.** Czwartkowe zebranie Rady Miejskiej zapowiadało się ciekawie, m. in. projektowane wybory wiceprezydenta miasta stanowiły pewną atrakcję. Po odczytaniu protokółu i wprowadzeniu w urząd radnego miasta p. M. Boguszyńskiego, przystąpiono do wyboru wiceprezydenta. Przy tej sposobności dowiedzieliśmy się, że ostatnio m. Inowrocław władze administracyjne podniosły do wyższej kategorji miast. Na wniosek jednego z radnych, głosowanie było tajne. Postawiono dwie kandydatury, b. burmistrzo m. Rawicza p. Ciszewskiego oraz asesora tut starostwa p. Juengsta. Po przerwie 10-minutowej przystąpiono do głosowania. Kartek złożono 31, a z tych głosów 19 padło na p. Juengsta. Wobec tego **wiceprezydentem miasta obrano p. Juengsta.** Następnie załatwiono szereg spraw natury formalnej, względnie mniejszej wagi. Większą dyskusję wywołały protesty zaniechania poboru podatków od utrzymujących pensjonaty dla kuracjuszów oraz od właścicieli hoteli miejscowych. Sprawą podwyżki cen uboju w rzeźni miejskiej o 35 proc., jak proponował magistrat, celem zdobycia funduszu na rozbudowę rzeźni, potraktowała Rada Miejska z zastrzeżeniem, by się ta zwyżka nie odbiła ujemnie na konsumentach przez podwyżkę cen mięsa. P. prezydent wyjaśnił, iż różnica skutkiem tej zwyżki mogłaby wynosić około 1 gr na funt mięsa, a więc tak minimalna, iż niema mowy tu o pokrzywdzeniu konsumentów.

**Węgiel dla niezamożnych.** Z powodu braku opału, Poznańska Dyrekcja Kolejowa zorganizowała sprzedaż węgla dla niezamożnych po cenie urzędowej 3,20 za centnar. Poczynając od środy popielcowej w pobliżu dworca kolejowego odbywa się ta sprzedaż, oczywiście w ograniczonej ilości. Brak opału spowodował, że szkoły miejskie od poniedziałku są nieczynne, a więc szkoła przemysłowo-handlowa żeńska i obie szkoły wydziałowe. Gazownia miejska pono już resztę węgla zużywa, a zapowiedziane transporty do miasta nie doszły.

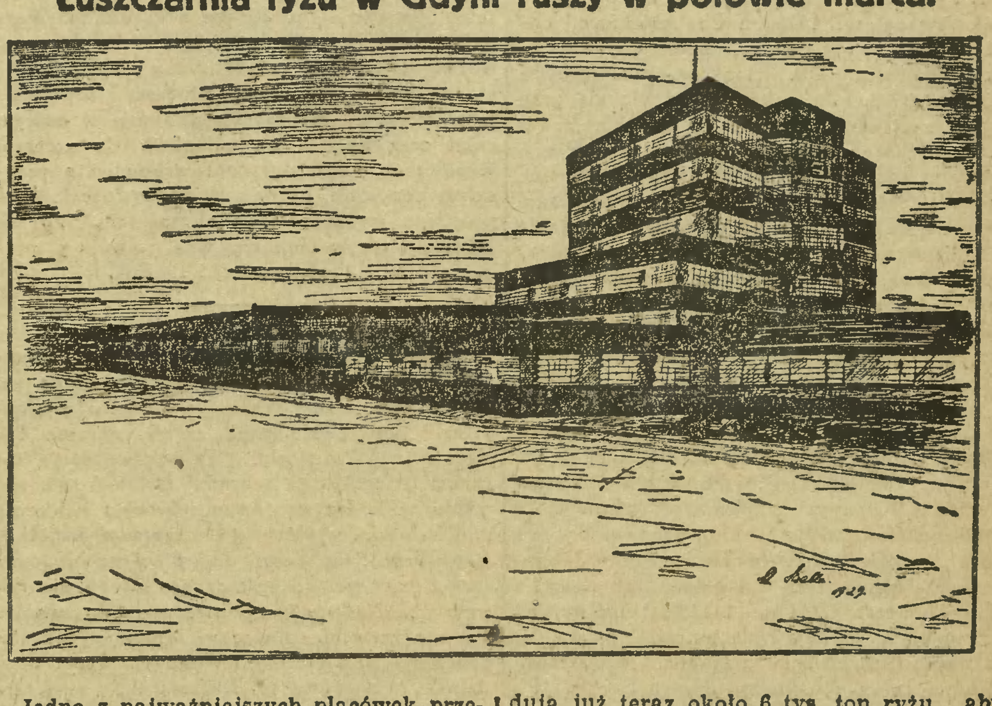
**Podjęcie lekcyj w gimnazjach.** Gimnazja były parę dni nieczynne z powodu silnych mrozów. W czwartek wznowiono zajęcia w państw. gimnazjum im. Jana Kasprowicza, a w piątek i w żeńskiem prywatnem im. M. Konopnickiej.

**Zebranie Pracowników Kupieckich.** Ub. niedzieli w Parku Miejskim odbyło się zebranie Pracowników Kupieckich. Obrano nowy zarząd w składzie nast.: prezesem p. Nieboraka, tego zastępcą p. Frydrychowicza, sekretarzem p. Melcera, skarbnikiem p. Włodarską. Do polubownego załatwienia sporów między pracownikami a pracodawcami wybrano pp.: Frydrychowicza, Nieboraka i Skoniecznego.

**Z Tow. Krajoznawczego.** Staraniem zarządu oddziału naszego Pol. Tow. Krajoznawczego uzyskaliśmy prawo nazwy „Oddziału Kujaw Zachodnich“. Ale też oddział nie ma szczęścia do zebrań plenarnych: zapowiedziane po raz drugi już zebranie na dzień 14. bm. nie doszło znów do skutku z powodu braku opału w szkole wydziałowej męskiej.

**Widowiska.** „Apollo“ wyświetla dramat pt. „Tancerka w płomieniach“. „Pałac“ ilustruje przeżycia dramatyczne w filmie pt. „Z raju bolszewickiego“. „Salon“ ma dramat sensacyjny pt. „W mrokach nocy“. „Stylowy“ gromadzi liczne tłumy widzów niezwykłym dramatem pt. „Burza“.

## Łuszczarnia ryżu w Gdyni ruszy w połowie marca.



Jedną z najważniejszych placówek przemysłowych, jakie powstały w ostatnich latach w Gdyni, jest łuszczarnia ryżu.

W połowie marca rozpocznie fabryka — po przeprowadzeniu remontu — kampanję letnią. W portach zagranicznych okręty ładują już teraz około 6 tys. ton ryżu, aby dostarczyć zakładowi na czas surowca.

Fabryka zatrudnia w czasie pełnego ruchu 150 robotników, przy wyładywaniu statków zaś przeszło 650, co przyczynia się znacznie do zmniejszenia ilości bezrobotnych.

# Jarocin.

**Wielka reduta Koła Przyjaciół Sceny,** urządzona dnia 9. bm. w bursie gimnazjalnej, wypadła świetnie. Dyrekcja nie szczędziła pracy i wydatków, aby zadowolić swoich gości. Pięknie wyglądała sala (rozebrano scenę), a na podjum ustawiono przepiękną dekorację. M. in sztuczną zieleń, kuliste drzewa i palmy wśród których urocze nimfy rozpoczęły swój taniec przy fontannie. Taniec wypadł znakomicie. Obywatelstwa z Jarocina było mało; dopisali goście pozamiejscowi i to: z Witaszyc, Wrześni, Pluszewa i Jararzewa. I. nagrodę wśród masek otrzymała p. A. Bierłówna z Jarocina za kostjum „Jaskółki", II. nagrodę p. A. Olejnikówna z Jarocina za „słonecznik" a III. nagrodę p. Tessmerówna z Wrześni za bardzo efektowny kostjum „Miss Jarocin". Do jury należeli p. pułkownik Juracki, p. kapitan Czarkowski, p. budowniczy K. Sobieraj i p. L. Schmidt z Witaszyc. Znakomity zespół orkiestry 68 p. p. z Wrześni przygrywał do tańca bez przerwy Wszyscy wyszli zadowoleni, a najwięcej chyba ten ostatni opuszczający salę, któremu wręczono nagrodę.

**Wieczorek Strzelców Kurkowych** w Strzelnicy w dniu 10. bm. był ostatnią z tegorocznych karnawałowych imprez tanecznych. W imieniu komitetu zabawy powitał gości p. Walerjan Warkowski. W czasie zabawy zbierano składki na budowę nowego kościoła w Jarocinie. Polonez wyprowadził tut. ks. prob. F. Niedźwiedziński. Orkiestra kolejowa pod batutą p. Mendyki była dobra.

**Zaczadzenie.** Parobek, zatrudniony u gospodarza p. Birkenfelda w Racendowie, pow. Jarocin, uległ zaczadzeniu. Nad ranem zastano go na wpół nieżywego. Natychmiast zawezwano lekarza z Jarocina oraz gospodarza Ochotniczej Straży Pożarnej p. Józefa Karólczaka, który zabrał ze sobą aparat tlenowy t. zw. „Pullmotor". Nieszczęśliwego uratowano.

# Z Grudziądza.

## Straty i zyski ubiegłego karnawału w Grudziądzu.

### Zrewidujmy konwencjonalne kłamstwo urządzania zabaw na cele dobroczynne. — Ile Grudziądz przejadł, przepił i przetańczył.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego")

Grudziądz, w lutym.

Już po karnawałowych szaleństwach. Posypać głowy popiołem, bowiem nastał czas postnych medytacyj i rozważań nad marnościami świata. — Jeżeli generalny obrachunek robi jednostka, która z nadwerężeniem swego budżetu domowego nadwerężała niepomiernie nogi w charlestonowych łamańcach karnawałowych, to godzi się również takiż rachunek zrobić miastu naszemu po sześciotygodniowym okresie tegorocznego zapustu a wdziawszy włosienicę, czynić gorzki żal za grzechy.

Starzy ludzie, którzy od lat 50 nie pamiętają takich, jak obecnie mrozów — prawie zgodnie mówią, że, o ile pamięcią sięgną kilkadziesiąt lat wstecz, nie było tak obfitego w bale i zabawy karnawału, jak rok bieżący. Powiadają wreszcie, o „vox populi vox Dei", że silne mrozy, to kara za karnawałowe wyuzdanie, no i za bezwstydnie krótkie sukienki. (Opozycja wyzyskała mrozy na swój partyjny rachunek i z dużym przekonaniem znacząco szepce: — „Któżby winien?"— nikt, tylko rządy pomajowe).

Nie wdajemy się w dyskursa polityczne, ani w roztrząsania pedagogiczno-umoralniające ex re krótkich sukienek, tylko czynimy rachunek zysków i strat karnawałowych dla naszego miasta z rozsądnego gospodarczego punktu widzenia.

Posłuchajmy co mówią cyfry? Od Sylwestra dnia 31 grudnia 1928 r. do dnia 12 lutego 1929 roku, to jest w ciągu 43 dni karnawałowych, Grudziądz urządził 95 zabaw. Przeciętnie więc dziennie wypadły 2 a niekiedy 3 zabawy. Ilość karnawałowiczów wynosiła 10.000 osób. W tej cyfrze panie stanowią nieznaczną tylko procentową przewagę, co oznacza, że w tym kierunku objawiło się pewne równouprawnienie. Na poszczególną zabawę przypada zatem przeszło 100 osób. Jeżeli przyjmiemy okrągłą liczbę mieszkańców naszego grodu tj. 50.000, to wypadnie, **że co piąty grudziądzanin oddawał się zabawie karnawałowej.** Przypuśćmy więc najskromniej, że ilość wydanej na balu gotówki (bilety wstępu, kolacja, wódka, piwo i t. p.) przypada na osobę 20 zł, wtedy otrzymamy potężną sumę 200.000 zł wydaną przez Grudziądz w ciągu 43 dni karnawałowych.

Jest to wydatek tylko gości, udających się na zabawę. Ciekawa natomiast byłaby statystyka, ile towarzystwa, urządzające zabawy, wydały na: orkiestrę, światło, opał, wynajęcie sali, dekoracje, przewóz. Nie mając w tym względzie danych, przeciętnie obliczmy, że powyższe wydatki dla każdej zabawy wynosiły tylko 200 zł, to i tak wyniosą one w sumie około 20.000 zł. Wiemy natomiast, że większość zabaw i to znaczna, wyszła z deficytem, który pokryć trzeba, a duża mniejszość nie wiele zarobiła ponad 100—200 zł. Wypada zatem się zastanowić nad zagadnieniem: po co i na co te szumne obwieszczenia o balach, zawsze z jakimś: „wzniosłym celem", gdyż towarzystwo ma straty, a cel wzniosły — figę? — Za skromnie obliczoną sumę bezproduktywnego wydatku karnawałowego 220.000 zł. możnaby nie jeden piękny cel wesprzeć, a tak co? W statystyce wydatków nie uwzględniliśmy jeszcze pozycji, jak przygotowanie się na bal, połączone z kupnem takich drobiazgów, jak: suknie, kołnierzyki, krawaty. Pozycji tej jednak nie kwestjonujemy, uważając, że są one, o ile nie były poczynione ponad stan, dobrem, mającem pewną używalną wartość, ale spytać się należy, gdzie te 220.000 zł? I kto z nich ma zysk? Boć Magistrat, jeśli wziął w karnawale podatek zabawowy w wysokości 8.000 zł, to jest instytucja samorządowa, ogółu obywatelstwa. Ale do czyjej kieszeni popłynęły z zabaw pieniądze? Trudno, już się nie wrócą. Bądźmy jednak mądrzejsi i stateczniejsi w przyszłym karnawale. Rekordowa liczba zabaw przypada na niemieckie lokale: „Tivoli" i „Złoty Lew", bo przeszło połowę; na pozostałe lokale przypada nie wiele zabaw, przeciętnie od 2 do 7.

Takie są wiele mówiące zyski i straty przeszłego karnawału. (es)

# Chełmno.

**Z życia Tow. śpiewu „Dzwon".** W pięknie udekorowanej sali „Dworu Chełmińskiego" odbył się dnia 12 stycznia br. imponujący wieczorek karnawałowy dla członków oraz wprowadzonych gości. Po polonezie odbyła się przy bogato zastawionych stołach wspólna kawa. Na największe uznanie zasługują ci wszyscy, którzy przyczynili się do upiększenia kotyljonu, niespodzianek oraz wspaniałej dekoracji sali. W szczególności należy się pełne uznanie świetnie zgranemu zespołowi muzycznemu tegoż towarzystwa. Na tym wieczorku nastrój panował bardzo serdeczny i harmonijny. A gdy o godz. 4 rano prezes towarzystwa, składając wszystkim podziękowanie, zapowiedział koniec zabawy, tak goście jak i członkowie z prawdziwą niechęcią odchodzili do domów.

**Roczne walne zebranie Tow. śpiewu „Dzwon"** odbyło się dnia 22 stycznia br. w „Dworze Chełmińskim". Po zagajeniu oraz powitaniu obecnych członków, przystąpiono do sprawozdania zarządu, z którego wynika, że praca towarzystwa była bardzo intensywną, czego najlepszą oceną był ostatni tak świetnie udany koncert. Także „Oddział muzyczny" rozwija się doskonale i ma już ustaloną opinję. Na marszałka zebrania wybrano najstarszego wiekiem członka p. budowniczego Szulca. Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum a p. marszałek specjalnie podnosi zasługi starego zarządu szczególnie dyrygenta p. Wardzińskiego, który z całem poświęceniem oddaje się idei krzewienia pieśni polskiej. Przystąpiono do wyboru nowego zarządu przez aklamację, który przedstawia się następująco: p. Wierzbowski, prezes (ponownie), p. Muchowski wiceprezes, p. Wal. Jędrzejewska sekret., p. Szanka zast. sekr. (ponownie), p. Jeszke skarbnik, p. Wardziński dyrygent (po raz piąty). Po przeprowadzeniu wyboru p. marszałka składa przewodnictwo w ręce nowego prezesa, który podaje w streszczeniu program działania w nowym roku oraz apeluje do członków do szczerej współpracy. Pan dyrygent wspomina o przyszłym koncercie, który przy poparciu członków powinien wypaść z całą okazałością. Po załatwieniu spraw mniejszej wagi solwuje p. prezes zebranie hasłem „Cześć Pieśni".

---

**GRUCZNO. Z życia zorganizowanych rzemieślników.** Odbyło się tu roczne walne zebranie Tow. Rzemieślniczego. Prezes p. Chudziński, mistrz rzeźnicki, zagaił zebranie hasłem „cześć rzemiosłu" Po sprawozdaniu rocznem ustępującego zarządu udzielono mu absolutorjum. Na próżno oczekiwano referenta p. Ciesińskiego, głównego sekretarza związkowego Tow. Sam. Rzem., który po raz drugi nie raczył przybyć i przyrzeczenia swego nie dotrzymał. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Na przewodniczącego został ponownie jednogłośnie wybrany p. Józef Chudziński, zastępca p. Kaczmarek, sekretarz p. Leon Kątowski, ławnikami zostali wybrani p. Kątowski, p. Szyplik i p. Poznański, na rewizorów kasy wybrani zostali pp.: Schüler, Łukaszewski i Derucki, na korespondenta dziennikarskiego wybrano p. Wopkowskiego. Wreszcie uchwalono domagać się u władz, aby w Grucznie powstała szkoła rzemieślnicza.

# Chojnice.

**Jubileuszowy koncert „Lutni" chojnickiej.** W niedzielę, dnia 10 bm. odbył się w hotelu Engla, wspaniały, zapowiedziany oddawna, koncert jubileuszowy tow. śpiew. „Lutnia" w Chojnicach, która przez dziesięć lat swego istnienia zapisała się chlubnie na niwie śpiewaczej, szerząc pieśń i ducha polskiego tu na najdalej wysuniętych kresach Rzeczypospolitej. Koncert ten był jako intermezzo wstępne „Lutni" na zjazd wszechsłowiański w Poznaniu, na którym i chojniccy śpiewacy staną do zasłużonych popisów. Program rozpoczął się wstępnem przemówieniu długoletn. protektora „Lutni", ks kanonika Makowskiego. Mówca w swem pięknem przemówieniu podniósł zasługi „Lutni" na niwie śpiewaczej i kulturalnej; następnie wyraził uznanie dla członków zarządu byłego i obecnego, za wytrawną pracę dla idei śpiewaczej oraz prasy zamiejsc. i miejscowej, która zawsze i wszędzie okazywała „Lutni" chojnickiej przychylność i szczere poparcie. Następnie zabrał głos pierwszy prezes i założyciel „Lutni", ks. prob. Pronobis z Mokrego pod Grudziądzem, który przedstawił historję założenia tow. oraz trudności, jakie doznawać musiała „Lutnia" ze strony społeczeństwa pruskiego oraz osławionego grencszucu. Jako trzeci przemawiał wiceprezes „Lutni" p. Jackowski. Mówca przedstawił nam obszernie kronikę towarzystwa. Mówców nagrodzono hucznymi oklaskami. Następnie odbył się ceremonjał rozdania dyplomów pierwszym założycielom i krzewicielom pieśni polskiej w Chojnicach. Dyplomy otrzymali pp.. Ulandowski, Lizewski, Rydzkowski, Reich, Mandera, Banach, Rychter, Wolszlegier-Obertyńska i inni. Po rozdaniu nagród odbyły się popisy śpiewackie, chóru mieszanego oraz męskiego. Pierwszym w programie był „Psalm" Troschla. Utwór dość trudny; jednakowoż dobrze uchwycony przez dyrygenta, wypadł dobrze. Bardzo miłym dla ucha był „Krakowiak" Ponieckiego, odśpiewany z werwą i animuszem, za co też wykonawcom należy się uznanie. Na chór męski odśpiewano dwa utwory Lachmana „Do Melpomeny" oraz „Sztandary". W końcu odśpiewano na chór mieszany potężne misterjum — Nowowiejskiego „Ojczyzna". Chór stanął na wysokim poziomie swego zadania, śpiewał doprawdy artystycznie. Z tego miejsca należy się szczere uznanie kier. technicznemu „Lutni" dyrygentowi p. Franc. Gierszewskiemu, który przez 9 lat kierownictwa „Lutni" doprowadził ją do tych wyżyn, na jakiej się obecnie znajduje. Pan Gierszewski jako dyrygent posiada wszystkie walory artystyczne, a wszystkie wyprowadzone przez niego koncerty wokalne, spotykane są ze szczerem uznaniem znawców muzyki. (Rap.)

# Starogard.

**Bal akademicki.** Dnia 9. bm. odbył się w naszem mieście bal Korporacji Akademickiej Gedania z Gdańska.

**Nowy zarząd Zw. Restauratorów.** Na rocznem walnem zebraniu Związku Restauratorów, na którem marszałkował p. Wallmann, wskład nowego zarządu zostali wybrani pp.: Falkowski prezes, Zelewski sekretarz, Zastempowski skarbnik, Kroplewski wiceprezes, Smoliński i Roszeja ławnicy. Podczas dyskusji podwyższono wstępne z 5 na 10 zł; składki członkowskie z 5 na 6 zł kwartalnie.

**Straszny wypadek.** Pewien szofer z Tczewa przyjechał samochodem z pasażerem do Starogardu. Przy zdjęciu czapki uszy, jak zeschnięte liście, spadły na ziemię. Podobny wypadek zdarzył się pewnemu chłopcu, który z odpadniętem uchem pobiegł do lekarza.

**Zbrodnicza akuszerka.** Apolonja Krügerowa z Tczewa, została skazana na 1 rok i 1 miesiąc ciężkiego więzienia za nielegalne spędzenie płodu, na skutek czego nieszczęśliwa ofiara zbrodniczych zabiegów zmarła.

**6 miesięcy za zniewagę prokuratora.** Antoni Kuzimski dopuścił się obrazy prokuratory w Starogardzie na sześć miesięcy więzienia.

**Zbrodnia kradzieży.** Znany na gruncie starogardzkim rzezimieszek Augustyn Kun, został ponownie skazany na 1 rok więzienia za kradzież z włamaniem.

**1 rok więzienia za paserstwo.** Wyrokiem Wydziału Karnego sądu okręgowego w Starogardzie został skazany Alojzy Lewandowski za paserstwo na karę więzienia przez 1 rok.

**Nielegalne przekroczenie granicy.** Franciszek Ordon z powiatu kartuskiego został przyłapany przy nieprawnem przekroczeniu granicy. za co został skazany na 1 miesiąc więzienia.

**Kradzież.** Śmiałej kradzieży dokonano w składzie masarskim, przy ulicy Chojnickiej, gdzie skradziono wędlin za kilkadziesiąt zł.

**Z życie straży pożarnej.** Na rocznem walnem zebraniu starogardzkiej Straży Pożarnej 3-ej długoletni członkowie zostali udekorowani medalami bronzowemi, prócz tego zasłużeni strażacy otrzymali dyplomy z głównego związku Straży Pożarnej z Warszawy. W skład nowego zarządu weszli ponownie pp.: Pillar prezes, Maciejewski naczelnik, Sapa sekretarz, Kurowski skarbnik Podkomorski, Marchlewicz i Krauze — członkowie zarządu. W skład komisji rewizyjnej weszli: Mazurowski, Masłowski i Marchlewicz.

**CZERSK. W dziewiątą rocznicę wkroczenia wojsk polskich.** W ub. dniach święciło miasto nasze 9-letnią rocznicę wkroczenia wojsk polskich do Czerska. Inicjatywę urządzenia obchodu dało ruchliwe Tow. Powst. i Woj. z prezesem p. Mrówczyńskim na czele. Uroczysta akademja odbyła się w bezinteresownie udzielonym gościnnym lokalu p. Jagalskiego, o godz. 8 wiecz. przy tłumnym udziale publiczności ze wszystkich sfer. Akademję rozpoczęto koncertem kapeli Tow. Powst. i Woj. pod batutą p. Kitowskiego, która odegrała wieniec melodji polskich. Następnie przy dźwiękach „I. Brygady" wstąpił na estradę oficer Straży Gran. adjutant p. Bryniarski i w pięknem przemówieniu skreślił dzieje zmagań narodu i ducha polskiego w walce o wolność. Na program złożą się: udatna deklamacja miluśkiej Zosi Mroczyńskiej pt. „Polska", chór dziewczęcy pod batutą p. Ryngwielskiego, monolog podoficera Straży Granicznej p. Kołodziejczyka pt. „Żołnierz" — oraz koncert kapeli Powst. i Wojaków. Na zakończenie odbyła się ochocza zabawa taneczna trwająca do rana. Uroczystość uświetnił swą obecnośćcią insp. okręgowy Straży Granicznej p. Dunin - Wąsowicz, który przybył na akademję wraz z oficerami swego sztabu, burmistrz Trybula i inni.

# Tczew.

**Pożar.** W ub. poniedziałek wybuchł pożar w mieszkaniu urzędnika Urzędu celnego p. Wiśniewskiego przy ul. 30 Stycznia 27. Ogień powstał od belki, dotykającej pieca kaflowego przy suficie. Dzielna straż unicestwiła pożógę, która zagrażała całemu domowi.

**Niby — ofiara tajemniczego napadu.** Niedawno pisaliśmy o napadzie tajemniczym bandytów na szwajcara Izydora Borowskiego na drodze wiodącej do Radostowa. Otóż cała sprawa przedstawia się w innem świetle. Owi „bandyci" byli krewnymi pewnej przystojnej dziewczyny, do której ów pan B. podobno w podchmielonym stanie stroił koperczaki, a nawet podobno dobijał się do drzwi jej mieszkania. Lanie, które otrzymał, ostudzi na przyszłość gorącego młodzieńca.

**SUBKOWY. Walne roczne zebranie Stow. Młodzieży Katolickiej.** Odbyło się tu walne zebranie Stow. Młodz. Katol., na którem nastąpił wybór nowego zarządu i komisji rewizyjnej. W skład nowego zarządu wchodzą: prezes — Osowski, wiceprezes Stangenberg, sekretarz Leszczyński, zast. sekr. Węckowski, skarbnik Cymanowski Alojzy, bibljotekarz Stangenberg, gospodarz Cymanowski Jan. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Kaczorowskiego, Stangenberga i Gąsiorowskiego.

**SKÓRCZ. Przedstawienie amatorskie.** Miejscowe „Grono Przyjaciół Sceny Polskiej" urządziło w dniach 2 i 3 bm. w sali p. Stencla w Skórczu, przedstawienie p. t. „Quo vadis?". Publiczność była bardzo zaciekawiona tak wzniosłą sztuką, toteż sala była zapełniona po brzegi. Każdy spodziewał się odnieść jak najlepsze wrażenie, tymczasem przedstawienie niezupełnie dopisało. Niektórzy aktorzy nie wczuli się dosyć w swe role; mianowicie brak było swobody ruchów i należytej wymowy. Podnieść należy, że panienki wywiązały się ze swych ról bez porównania lepiej od mężczyzn. Przedstawienie odegrano we własnych kostjumach, które właśnie miały przypominać oryginalne stroje Rzymian; tymczasem jednak zapomniano, że oryginalne togi rzymskie wynosiły 5 m. długości. Dekoracja sceny była bardzo dobra, to też należy się uznanie reżyserowi. Niektóre zaś sceny, jak uczta u Nerona i żywy obraz „Tu es Petrus" były atrakcją publiczności i uratowały sytuację. Nie wiem, czy brak było zainteresowania ze strony aktorów, czy też sztuka była za trudna do odegrania, gdyż przedstawienie nie wypadło tak, jak powinno było wypaść. Zwłaszcza, że towarzystwo istnieje już dłuższy czas i nieraz dawało już lepiej niejedną sztukę. Widz.

## PROGRAMY RADIOFONICZNE.

### WTOREK, 19 LUTEGO.

**Poznań.** (336). Godz.: 13,00—14,00: Sygnał czasu. Koncert gramofonowy. 14,00—14,15: Not. giełdy pien. i cen targ. Rzeźni miejskiej. 14,15—14,30: Komunikaty: gospod., rolniczy i PAT. 17,00—17,25: Kurs średni jęz. franc. 17,25—17,50 Odczyt pt. „Choroby zakaźne i szczepienia ochronne" — doc. dr. Adamski. 17,55—18,35: Koncert popołudniowy. (Transm. z Warszawy). 18.35—18,50: Recytacje poetyckie z Krakowa.

**Warszawa.** (1385,7). Godz.: 15.56—12,10: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lotn.-meteor. 12,10—13,00: Koncert gramofonowy. 13,00—13,15: Komun.: rolniczy i meteorol 14,50—15,10. Komun.: meteor., gospod. i nadprogram. 16,00—16,15: Chwilka lotnicza. 16,15—16,45: Program dla dzieci. 17,00—17,25: Odczyt pt. „Kluby sportowe a duch sportowy" — p. Zygm. Zieleniewski. 17,25—17,50: Transm. odczytu z Katowic. 17,55: Koncert orkiestry R. Polsk. 18,35—18,50: Recytacje poetyckie z Krakowa. 18,50—19,10: Rozmaitości. 19.20: Transm. z Opery katowickiej. Po transm. komunikaty: lotn.-meteor., policyjny, sportowy, nadprogram. Komun. PAT. oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych.

# KRONIKA

**Bydgoszcz, dnia 18 lutego 1929 roku.**

**KALENDARZYK.**

Dziś: Symeona b. m., Konstancji.
Jutro: Konrada w., Mansweta m.
Wschód słońca: godz. 7,14.
Zachód słońca: godz. 17,16.

**DYŻUR NOCNY W APTEKACH.**

Od poniedziałku 18 bm. do poniedziałku 25 bm. dyżurują:

1) **Apteka Pod A--'ołem,** ul. Gdańska.
2) **Apteka Pod Łabędziem,** ul. Gdańska.
3) **Apteka Wład. Kużaja,** ul. Długa.

**Wypożyczalnia książek „Lektor",** ulica Gdańska 141, otwarta codziennie od godziny 8 rano do 6 wieczór. Telefon 1739.

**TEATR MIEJSKI.**

Dziś o godz 7,30 dla Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego fascynująca sztuka Kistemaeckiers'a **„Szpieg"**.

Jutro **„Gasparone"**, a w środę **„Szpieg"** również o godz. 7.30 i dla Związków Zawod.

W czwartek **„Gasparone"**.

Sztuka rządzenia państwem — według Montesquieu — polega na kompromisach i na przewidywaniu. Otóż w kompromisach jesteśmy biegli. U nas krańcowo rozbieżne stronnictwa podadzą sobie zacne dłonie, jeśli to pobratymstwo do jakowych zysków prowadzi. A także spikną się niekiedy do warcholskiej roboty dokuczania i podkopywania drugich, jak to widzieliśmy w aferze Roja-Kościałkowski. Endecy kordjalnie zwarli się ze socjalistami, co było niejako zobrazowaniem przysłowia: Pack schlägt sich, Pack verträgt sich!

Natomiast umiejętność przewidywania nie leży w naszej naturze. Dowodem tego wywołana ostatnimi mrozami katastrofa węglowa. A przecież ostra zima nie należy do fenomenów, które tylko proroczym duchem odgadnąć można. Mimo to nie było rezerw węglowych, a w najkrytyczniejszej chwili okazał się i brak węglarek. Wszystko to przypminało straż pożarną z Kaczychdołów, która wyjechała do ognia bez wody i z popsutą sikawką.

Że Niemcy i Austrja znalazły się w tem samem co my położeniu, to nas nie ekskuzuje. Austrja nie ma kopalń węglowych, a Niemcy mają do zaopatrzenia w węgiel około 200 dużych miast. i przemysł tak wielki, jakiego my ani za pół wieku nie będziemy mieli.

Zresztą ten brak przewidywania naszych czynników rządowych objawia się i w jego beztrosce o klęskę mieszkaniową, która w Polsce z całej Europy jest największą Na Rzym przyszedł kataklizm nie wtedy, gdy plebs był głodny, tylko dopiero gdy stał się bezdomny. Trzecia międzynarodówka bardziej boi się racjonalnej rozbudowy mieszkalnej w Polsce, niż jakichkolwiek repressalij i kontrakcji rewolucyjnej. Ale rząd nasz nie przewiduje, jakie skut'i może jeszcze pociągnąć za sobą ta mizerja mieszkaniowa, podobnie jak laik początek raka uważa za nieznaczącą bolączkę. A jak na raka w zapalnem stadjum niema dotąd lekarstwa, tak i klęska mieszkaniowa, gdy przejdzie w stan krytyczny, nożem operacyjnym na poczekaniu usunąć się nieda. Ale aby to zrozumieć i przewidzieć, trzeba być wolnym od — kurzej ślepoty.

— **Humanistyczne Gimnazjum Żeńskie Dr. Michała Wagnera** podaje do wiadomości, że nauka rozpoczęła się dzisiaj w poniedziałek dnia 18 bm. w całym zakładzie, w klasach wstępnych i gimnazjalnych.

— **Wiec posła Idzikowskiego z Warszawy.** Zwołany przez zarząd okręgowy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z rządem wiec poselski ściągnął do „Ogniska" około 150 słuchaczy, przeważnie ze sfer inteligencji. Przewodniczył p. konsul Rolbieski. Poseł Idzikowski mówił o „Stanie Średnim" wobec zagadnień chwili bieżącej". W dyskusji przemawiali przedstawiciele innych ugrupowań. Dyskusja była rzeczowa i dała p. posłowi sposobność poznania nastrojów ludności w tutejszym okręgu.

— **Sprawność naszych kolei państwowych** pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Działo się w czasie, kiedy jeszcze nie było mrozów ani zasp śnieżnych na torze. Wagon z towarem z Hamburga do Bydgoszczy nadszedł w 3 dniach, ze stacji przetokowej na Okolu do wyładowni szedł... cały tydzień. Kupcy tutejsi opowiadają sobie ten fakt jako curiosum.

## Pokłosie niedzielne.

Luty przynosi nam same niespodzianki: po szalonych mrozach olbrzymia śnieżyca. Przez całą niedzielę padał śnieg! Miasto odcięte od świata. Komunikacja utrudniona, dowóz gazet i czasopism niemożliwy, tramwaje w porze wieczornej przestały kursować. Szczęśliwy ten, kto posiada radjo: kontaktu mimo niepogody z wszechświatem nie stracił. Cudowny wynalazek! W kawiarniach i restauracjach ruch jaki taki. Przy dźwiękach muzyki jazzbandowej snują się wspomnienia z minionego, pięknego okresu karnawałowego: obliczanie kilometrów przetańczonych, licznie dane przyrzeczenia wiecznej miłości, które po pewnym czasie poszły w zapomnienie.... Amorek podobno strzelał bardzo ostro.

Ale kronikarza przedewszystkiem najbardziej zainteresować musi obecnie pogoda, a raczej niepogoda. I zaniepokojenie ogarnia człowieka, jeżeli dowiaduje się „z miarodajnego źródła", że po wczorajszej śnieżycy, znowu zawitają do nas ciężkie mrozy. Niebawem więc doczekamy się niezwykłego zjawiska, że wieloryby będą pływać po Brdzie....

Życie wczorajszej niedzieli było bardzo spokojne. Na ulicach pusto. Świetnie udały się obchody papieskie. Duch katolicki w naszem mieście jest silny.

Ali.

— **Ofiara.** Na budowę kościoła na Szwederowie złożyła N. N. Jagiellońska 14, złotych 10,—.

— **Rehabilitacja kupca Ziółkowskiego.** Głośna przed kilku laty sprawa kupca Franciszka Ziółkowskiego z ulicy Gdańskiej, posądzonego o lichwę i skazanego na więzienie, oddana do rozpatrzenia innemu sądowi została dla braku podstaw do wymierzenia kary, umorzona.

— **Magistrat nie przydziela węgla.** Do Magistratu wpływają liczne wnioski osób i instytucyj prywatnych o przydział węgla. Magistrat oznajmia, że do podziału nadchodzącego do tut. prywatnych firm węgla nie ma żadnego uprawnienia. Magistrat wykonuje tylko ścisłą kontrolę nad faktyczną i celową rozsprzedażą węgla. Stawianie wniosków do Magistratu jest bezcelowe. Natomiast magistrat będzie podawał codziennie do publicznej wiadomości, które firmy i jaką ilość węgla otrzymują.

— **Zebranie T. C. L. na powiat bydgoski nie odbędzie się.** Zapowiedziane na środę zebranie Tow. Czytelni Ludowych na powiat bydgoski z powodu wielkich zawiei śnieżnych i z tem związaną przerwą komunikacyjną, nie odbędzie się. Nowy termin ustalony zostanie później.

— **Znaleziono pęk kluczy.** Dziś rano znaleziono na Wełnianym Rynku pęk kluczy. Do odebrania w redakcji pomiędzy godz. 5—6 po południu.

## Rada Izby Lekarskiej za zlikwidowaniem zatargu z Kasami Chorych.

Dnia 10. bm. odbyło się w Poznaniu przy udziale 30 członków doroczne zebranie Rady Izby Lekarskiej Poznańsko-Pomorskiej.

Na posiedzeniu tem dokonano wyboru Zarządu na trzyletnią kadencję, w skład którego weszli pp. prof. Dr. Gantkowski z Poznania jako naczelnik, Dr. Krysiewicz z Poznaniai Dr. Steinborn z Torunia jako zastępcy naczelnika, Dr. Wieleński z Poznania jako pisarz, Dr. Matuszewski z Poznania jako skarbnik, Dr. Dymiński, Dr. Jagielski, Dr. Rabski, wszyscy z Poznania, oraz Dr. Dubiski z Ostrowa jako członek zarządu.

Między innemi zajmowała się Rada Izby Lekarskiej P. P. sprawą obecnego zatargu między Związkiem Lekarzy Z. P. a Kasami Chorych na terenie Izby Lekarskiej P. P.

Po wysłuchaniu referatu o genezie zatargu i obecnej jego fazie, Rada Izby Lekarskiej powzięła następującą uchwałę: Rada Izby Lekarskiej P. P. uważa że podstawę racjonalnego lecznictwa stanowi **wolny wybór lekarza przy systemie gabinetowym.** Zmiana tego systemu na system ambulatoryjny musiałaby w naszych warunkach z natury rzeczy ograniczyć wolny wybór lekarza i wpłynąć ujemnie na poziom lecznictwa przez zmechanizowanie pracy lekarskiej jako nieodzownego warunku postępu nauki lekarskiej.

Ubezpieczeni w Kasach Chorych winni pozatem mieć **możność korzystania ze wszystkich zakładów leczniczych** i pobierania lekarstw ze wszystkich aptek. Rozwój lecznictwa winien iść w kierunku **budowania szpitali i sanatorjów,** których brak daje się we znaki ubezpieczonym w Kasach Chorych obu Województw.

Wobec tego, że postulaty Związku Lekarzy Z. P. mają przedewszystkiem na oku dobro ubezpieczonych, Rada Izby Lekarskiej P. P. uważa stanowisko Związku Lekarzy Z. P. w obecnym zatargu za słuszne, i zwraca się z apelem do miarodajnych czynników by dążyły do **zlikwidowania zatargu** tego w interesie dobra publicznego w jaknajkrótszym czasie.



— **Bezpański koń.** Dziś rano o godz. ½8 znalazł się przy ul. Na Groby koń czarny (klacz) z wozem do mleka i uprzężą bez woźnicy. Właściciel zechce się zgłosić do Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa (dawniej Miejski Urząd Policyjny).

— **Włamanie do składu jubilerskiego.** Dnia 17 bm. włamali się nieznani sprawcy zapomocą wyrwania zamku w drzwiach do składu jubilerskiego p. Anny Loerke przy ulicy Gdańskiej 13. Złoczyńcy wykradli rozmaite przedmioty alpakowe, jak noże, widelce i torebki damskie ogólnej wartości 600 zł.

— **Ujęto:** 1 osobnika za kradzież, 2 za oszustwo i fałszowanie dokumentów, 1 poszukiwanego przez sąd oraz 6 pijaków.

## Wypadki przy pracy.

W fabryce sygnałów kolejowych G. Fiebrandt i Sp., 17-letni uczeń ślusarski Alfons Gac zamieszkały przy ulicy Sienkiewicza 41, przy odkładaniu płyt żelaznych w oddziale konstrukcji żelaznych, doznał zgniecenia czterech palcy u prawej ręki.

W fabryce skór firmy Ludwig Buchholz, 47-letni robotnik Jan Koralewski, zamieszkały przy ulicy Karpackiej 28, przy wchodzeniu na rusztowanie suszarni, spadł za ziemię, doznając silnego potłuczenia prawego uda i krzyża.

W fabryce metalowej „Prodmetal", 38-letni tokarz Cezary Wierzbiński, zamieszkały przy ulicy Ułańskiej 28, będąc zajęty przy tokarni, natknął się dłonią prawej ręki na zaciśnięty w supercie nóż, który rozciął mu mięśnie prawej dłoni.

## Okradzenie składu na 10 tysięcy zł.

W nocy z 15 na 16 bm. nieznani sprawcy włamali się zapomocą wycięcia otworu w okiennicy i wyjęcia szyby w oknie do składu galanterji męskiej i damskiej kupca Andrzeja Stolarskiego przy ulicy Gdańskiej 30, gdzie skradli większą ilość towarów na sumę około 10.000 złotych. Sprawcy dokonali włamania przez okno od strony podwórza w ten sposób, że najpierw wydusili szybę w oknie, a następnie w okiennicy, która znajdowała się poza oknem od strony lokalu, wycięli otwór.

Na kilka dni przed dokonaniem kradzieży, zjawiło się u kupca p. St. trzech osobników, którzy oświadczyli, że przybyli celem odtajenia rury wodociągowej, która istotnie zamarzła. Jak się później jednak okazało, osobników tych ani gospodarz ani nikt z otoczenia p. Stolarskiego nie wzywał. Przybyli oni najprawdopodobniej celem przejrzenia mieszkania i okna, znajdującego się właśnie przy rurze, a przez które to okno następnie włamali się.

## Obywatele Małych Bartodziej i Zimnychwód organizują się.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w lokalu p. Komarnickiego przy ulicy Toruńskiej zebranie konstytucyjne obywateli przedmieść Małych Bartodziei i Zimnychwód, zwołane przez wyłoniony z grona obywateli komitet, celem utworzenia własnej organizacji.

Zagaił zebranie p. Śmigielski, powołując na przewodniczącego obradom p. Miodeckiego, pióro zaś objął p. Pomarzyński, a jako ławnicy zasiedli pp. Fitzner i Śmigielski.

Następnie przewodniczący wygłosił obszerny referat o potrzebie organizowania się, przyjęty przez zebranych hucznemi oklaskami, poczem przystąpiono do wyboru zarządu. Prezesem wybrano p. Skibickiego, zastępcą p. Miodeckiego, sekretarzem p. Pomarzyńskiego Wł., skarbnikiem p. Komarnickiego Eug., a członkami zarządu pp. Fitznera i Śmigielskiego.

W wolnych głosach użalano się na opłakany stan chodnika przy ulicy Toruńskiej, naprawa którego jest konieczną, gdyż przejście temi chodnikami w czasie odwilży staje się niemożliwe. Również inne ulice na tych przedmieściach, a zwłaszcza pod względem oświetlenia, znajdują się w najwyższem zaniedbaniu. Wogóle przedmieścia te, zdaniem obywateli, są traktowane przez władze magistrackie po macoszemu. Uskarżano się dalej na zaniechanie rozpoczętej w r. 1914 budowy linji tramwajowej, do której to budowy materjał był już nagromadzony, lecz potem zużyty został do czego innego. Przeprowadzenie linji niewątpliwie oprocentowałoby się dobrze, gdyż w tej okolicy jest dużo fabryk. Podnoszono również zarzuty pod adresem Magistratu na stan hydrantu przy narożniku ulic Ujejskiego i Karpackiej, który to hydrant od kilku tygodni jest zamarznięty, skutkiem czego mieszkańcy tej okolicy zmuszeni są chodzić po wodę do oddalonego o dwa i pół kilometra hydrantu przy ulicy Sieradzkiej, lub też roztapiać śnieg dla uzyskania wody, co jest w wysokim stopniu niehygieniczne.

W razie pożaru ten brak wody może się stać przyczyną katastrofy, jak również i brak automatu alarmowego, który odległy jest o całe trzy kilometry, bo aż dopiero przy VI komisarjacie znajduje się najbliższy automat.

W dyskusji przemawiali pp. Śmigielski, Miodecki, Smyk, Pomarzyński, Skibicki i inni. Udział obywateli był liczny.

## „Szkice".

### Ludzie naprawdę nieszczęśliwi.

(z) Największem chyba nieszczęściem dla człowieka jest nazwisko hańbiące, ośmieszające, nie licujące z jego godnością.

Przypuśćmy, ktoś może być jak najlepszym pracownikiem, najcichszym, nikomu w drogę nie wchodzącym, a mimo to będzie drażnił wszystkich — brzmieniem swego nazwiska.

Przychodzi do biura pan, szukający posady.

— Jestem Pluskwa.

— Jak? Co pan mówi?... Pluskwa?

— No tak, proszę pana.

— Aha. Niech pan siada, panie pluskwa, zawiadomię szefa.

Nim zawiadomi szefa, będą wiedziały stenotypistki, sekretarki i Bóg wie kto jeszcze, że ten pan, siedzący tam w rogu, nazywa się Pluskwa.

Czy to jego wina, że się tak nazywa? Tak, a może jeszcze gorzej... nieprzystojnych, hańbiących, ośmieszających, z godnością człowieka nie licujących nazwisk jest przecie dużo na świecie.

Dlatego dobrze, że sprawą zmiany takich właśnie nazwisk zajmuje się podkomisja sejmowa. I dobrze, że przyjęła pożyteczny i z pewnością przez niektórych błogosławiony wniosek, ułatwiający znacznie tę zmianę, idący przytem na rękę warstwom uboższym.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

## Występ gościnny Meli Grabowskiej.

Pani Mela Grabowska, obecnie w Grudziądzu, dawniej we Lwowie, przybyła do Bydgoszczy na dwa gościnne występy. W roli Nadji Nadjakowskiej operetki Granichstaedtena „Orłow" miała artystka sposobność do wykazania swych zalet aktorskich i wcale niepospolitego talentu śpiewaczego.

Kompozytor wymaga od „Nadji" przedewszystkiem, **aby śpiewała**, i to bardzo często w każdym z trzech długich aktów. Z największą swobodą i pięknie wykonała pani Mela Grabowska wszystkie piosenki, grając z temperamentem i rutyną. W drugim akcie zdobyła publiczność piosenką „To ty, mój śnie", tańcząc ślicznie Bluesa. Nie mogła się jednak przytem w zupełności wyprzeć niektórych gestów i min, będących na miejscu w kabarecie. A byłoby bez nich ładniej.

Głos artystki jest miły, pełny i dźwięczny. Artystka dysponuje olśniewającymi kostjumami. M.

— **Kradzież tłuszczy.** W nocy z 14 na 15. bm. włamali się nieznani sprawcy za pomocą wybicia szyby w oknie do piwnicy Ottona Rinno przy ul. Wawrzyniaka 3, gdzie skradli 15 funtów okrasy i inne tłuszcze, wartości 40 zł.

— **Kradzież narzędzi kołodziejskich.** Dnia 14. bm. skradł nieznany sprawca Marcinowi Baranowi, zamieszkałemu przy ulicy Dolina 23, skrzynkę z narzędziami kołodziejskiemi wartości 450 zł.



### PROGRAM W KINACH.

**ODRODZENIE** ul. Miedza 2, wyświetla do wtorku 19. bm. wspaniały 8 aktowy dramat z genjalnym J. Cooganem z Wiednia w roli tytułowej pt. **„Nowy Sherlok Holmes"**. Nadprogram komedyjka w 1 akcie pt. „A gdy zima nadchodzi". Początek o godz. 6 i 8.

**KRISTAL** wyświetla dziś po raz ostatni wesołą i pikantną komedję **„Miłostki dragońskie"** z Harry Liedtkem w roli nadporucznika i Marją Paudler jako sprzedawaczką konfekcji męskiej. Nadprogram tygodnik.

**NOWOŚCI.** Najnowszy film polski **„Przedwiośnie"** nosi piętno rzetelnej pracy artystycznej i kulturalnej. Z wielkiem zadowoleniem podkreślić należy zupełny jego sukces. Nareszcie arcydzieło, które nietylko wytrzymuje lokalną miarę krytyczną, ale śmiało może ruszyć zagranicę i na obcych rynkach zdobyć miejsce poczesne. Z zespołu artystycznego niezrównani Zbyszko Sawan, Marja Gorczyńska i Bolesław Mierzejewski, z werwą i temperamentem odegrali role bohaterów naszego pisarza Stefana Żeromskiego, który najgłębsze swoje niepokoje i najintymniejsze swe znaczenia zamknął w ostatniem swem natchnionem dziele „Przedwiośnie".

**MARYSIEŃKA** wyświetla z olbrzymim sukcesem dużej miary film pt. **„Poeta - żebrak"**. Role główne mistrzowsko kreuje Conrad Veidt i John Barrymore.

**CORSO** wyświetla wielki dramat sensacyjno-kryminalny p. t. **„Stać! tu Eddie Polo"**. W roli nieustraszonego detektywa Eddie Polo. Nadprogram „Obchód 10-lecia Polski" i „Tygodnik Gaumonta".

# Działalność Kas Chorych na polu rozbudowy lecznictwa.

W powodzi artykułów umieszczanych przez lekarzy w prasie wszelkich odcieni oraz na wiecach, spotyka się zarzuty, że Kasy Chorych zamiast znaleść pieniądze na niezbędne reformy w dziedzinie poprawy warunków lecznictwa monopolizują zbędny w swych rękach szereg instytucji, związanych z ich działalnością (budowa własnych gmachów, sanatorjów, łaźni, ambulatorjów etc).

Organ okręgowego Związku Kas Chorych na województwo Poznańskie i Pomorskie **„Ochrona Społeczna"** zbija te zarzuty, stwierdzając przeciwnie, że **Kasy Chorych obu województw rozwijają dziś wielką działalność na polu rozbudowy lecznictwa.** Obok tej akcji Kasy dają inicjatywę w całym szeregu powiatów, do powstania ważnych placówek profilaktycznych (przeciwdziałania chorobom). Tu, co z naciskiem podkreślić należy, istnieje od 2 lat piękna, a tak owocna **współpraca czynników samorządowych i kasowych** nad propagandą akcji profilaktycznej. **W każdym prawie powiecie** powstają dzięki finansowemu i moralnemu poparciu Kas nowe placówki zdrowia jak zakłady fizykalnego leczenia, zakłady wodolecznicze, stacje opieki nad matką i dzieckiem, stacje sanitarne, przychodnie przeciwgruźlicze, poradnie przeciwjaglicze, kolonje i półkolonje dla dzieci, ogródki działkowe itp.

Zamierzano także wybudować **większy szpital** (w Bydgoszczy), lecz projekt napotkał na trudności ze strony magistratu.

# Z zebrania bezrobotnych.

Przeszło 300 bezrobotnych zapełniło w ub. piątek salę „Ogniska", aby radzić nad ulżeniem ciężkiej swej doli. Wśród zebranych odbijała gdzie niegdzie twarz zdrowa, uśmiechnięta, o wesołych oczach; widocznie są to ci szczęśliwsi, którzy mają jakiś punkt oparcia i którym nędza bezrobocia nie zajrzała w oczy. Większość jednak zebranych ma twarze smutne, blade i wynędzniałe od przewlekłego głodu i chłodu, z wyrazem jakiejś apatji w oczach. Odzienie nędzne, nie chroni ich przed panującem zimnem, pod wpływem którego drżą jeszcze, rozcierając zesztywniałe członki i skupiając się wokoło żelaznego pieca na sali.

Rozmowa toczy się przeważnie na temat ciężkiego położenia tych biedaków. Jeden z nich opowiada, jak wielką krzywdę wyrządzono jego dzieciom, usuwając je z powodu braku węgla ze szkół. „Dziecka — mówi — mogły się w szkole przynajmniej trochę ogrzać, a w domu marzną biedoty, a i jeść nie mają co". Inni również wyrzekają na swój los, że mieszkać muszą jak psy, dzieś na poddaszu, gdzie chłodno i głodno itd.

Wreszcie ciężkie te żale przerywa dzwonek przewodniczącego, oznajmiając o rozpoczęciu obrad. Obradom przewodniczył p. Chlebowski (N. S. P. P.), który podał do wiadomości zebranych, jak podzielono między bezrobotnych wydane przez Magistrat zapomogi w naturaljach. Następnie przemawiali sekretarze związków, a mianowicie: Dereżyński (wolne związki), Stróżyński (Ch. Z. Z.) i Roszak (Z. Z. P.). Referenci wskazywali na klęskę bezrobocia i ciężkie położenie bezrobotnych oraz na konieczność przyjścia z pomocą rządową i komunalną bezrobotnym.

W dyskusji przemawiali przeważnie członkowie i prowodyrzy N. S. P. P., jak: Kawczyński, Wnuk, Waliszewski i inni, którzy usiłowali wykorzystać nędzę bezrobotnych dla swych celów partyjnych, przypisując panującą nędzę bezrobocia obozom przeciwnym.

Jeden z dalszych mówców wznosił, aby żądać od Magistratu rekwizycji wolnych mieszkań na rzecz bezdomnych robotników. Inny zarzucał Magistratowi, że nie poczynił należytych starań o zaopatrzenie szkół w węgiel itd.

Po dyskusji uchwalono rezolucję, mniej więcej następującej treści: „Podtrzymać w dalszym ciągu wsparcia dla bezrobotnych oraz domagać się, aby Rada Miejska wyasygnowała dodatkową kwotę na wypłatę wsparć dla bezrobotnych. Dalej domagać się od Magistratu zakupu węgla taniego; domagać się zmagazynowania większej ilości węgla dla bezrobotnych na przyszłą zimę; domagać się wybudowania w poczekalni przed Państw. Urzędem Pośrednictwa Pracy, pieca dla ogrzewania się bezrobotnych; domagać się, aby wszystkie wnioski dotyczące bezrobotnych były natychmiast rozpatrywane przez Radę Miejską. Od Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy żądać wystawienia dla komisji bezrobotnych legitymacji oraz usunięcia urzędnika Rakowskiego z urzędu Państw. Pośr. Pracy za nieprzychylne odnoszenie się do bezrobotnych.

Przebieg zebrania był naogół spokojny.

Wątpić nie należy, że tak rząd, jak i Magistrat przyjdą z pomocą bezrobotnym, jeżeli nie chcąc uczynić z tych biedaków środka do walki partyjnej w rękach żywiołów radykalnych.

## Poznano złodzieja po odciskach palców.

W październiku roku ubiegłego, dokonaną została kradzież w szałasie B. T. W. Nieznany sprawca włamał się wówczas zapomocą wyduszenia szyby w oknie do szałasu, gdzie skradł różne części garderoby oraz swetry, należące do członków B. T. W. Sprawca nie pozostawił po sobie żadnych innych śladów, prócz odcisków palcy na szybie, które też zostały przedaktyloskopowane.

Dnia 28 grudnia ub. r. członek B. T. W. p. Ormanowski, idąc ulicą, spostrzegł jakiegoś osobnika, na którym rozpoznał swoje palto, skradzione w szałasie przez włamywacza. Zawezwał więc pomocy posterunkowego celem przytrzymania i doprowadzenia osobnika do urzędu policji, gdzie stwierdzono, że jest to 21-letni Bronisław Kuhl, zamieszkały przy ulicy Uroczej 4. Kuhl tłómaczył się, że palto kupił od pewnego człowieka, którego zna z widzenia i nawet nie trudno mu będzie odszukać go, poczem powiadomi niezwłocznie policję. Wobec tego policja, nie mając żadnych konkretnych dowodów winy Kuhla, zwolniła go, zabierając naturalnie palto, które zwrócono poszkodowanemu. Jednak, jak ten niewierny Tomasz, policja śledcza nie zadowoliła się zapewnieniem, poprosiła go o jego paluszki, celem dokonania zdjęcia daktyloskopijnego, które następnie wraz z odciskami palców, pozostawionemi na szybie przez sprawcę włamania, przesłała do centrali służby śledczej przy komendzie głównej P. P. w Warszawie, celem przeprowadzenia ekspertyzy.

Z Warszawy odpowiedziano, że odciski palców na szybie są identyczne z odciskami palców Kuhla. Wobec tego Kuhl został przyaresztowany, a w ogniu pytań przyznał się do winy. Włamania i kradzieży dokonał sam jeden, bez niczyjej pomocy, a rzeczy sprzedał wieśniakom na jarmarkach. Odstawiono go do dyspozycji sądu. Tak więc przeciw sprytowi złodziei, policja wysuwa swój spryt policyjny.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

**Fr. D. Wąwelno.** W okresie postu sprawozdań z balów nie zamieszczamy.



## Kalendarzyk zebrań Ch. D.

**Polskie Str. Chrześcijańskiej Demokracji.**

Zebranie Chrz. Dem. Koła Śródmieścia odbędzie się w poniedziałek dnia 18 bm. o godz. 7 wiecz. w sali „Ogniska" przy ul. Jagiellońskiej 71.

Referat wygłosi p. red. **Formański.**

O liczny udział członków i sympatyków zaprasza

**Zarząd.**

## Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

**Zebranie pracowników Elektrowni i Tramwaji** odbędzie się w poniedziałek dnia 18 lutego br. o godzinie 6-tej w lokalu p. Ziółkiewicza ul. Sienkiewicza róg Śniadeckich.

# Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

**Bydgoski Klub Wioślarek.** Roczne walne zebranie odbędzie się w sobotę, dnia 2 marca o godz. 7,30 w sali hotelu Lengninga, Długa 56. Obecność wszystkich członkin bezwzględnie pożądana.

**S. M. P. „Zorza".** Lekcja śpiewu dziś, o godz. 7 w szkole Sienkiewicza. Uprasza się o liczny udział.

**O. P. N. „Gwiazda".** Zebranie zarządu dnia 19. bm. o godz. 19-tej.

**Okręg S. M. P. (męski).** Zebranie zarządu 19. bm. o godz 7 wiecz. w mieszkaniu ks. patrona okręgowego.

**Baczność, niżsi pocztowcy.** Roczne walne zebranie Związku Niższych Prac. Poczt, Telegr. i Tel., Koła miejsc. Bydgoszcz, odbędzie się 21. bm. o godz. 19,30 w Resursie Kupieckiej.

**Kurkowe Bractwo Strzeleckie** bierze z sztandarem udział w pogrzebie członka śp. Fröhlicha we wtorek 19. bm. o godz. 4,15 z kostnicy starego ewangelickiego cmentarza ul. Jagiellońska. Zarząd przypomina, że we wtorek 19. bm. o godz. 8 odbędzie się w Strzelnicy roczne walne zebranie z porządkiem obrad jak poprzednio podano w ogłoszeniu. Brat skarbnik przed zebraniem urzęduje w Strzelnicy i odbiera zaległe składki. Prosimy o liczny udział w zebraniu.

**XXI. Okręg Wlkp. Związku Kół Śpiewaczych** Zebranie zarządu odbędzie się w środę, 20. bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Błocha.

**S. M. P. „Promyk".** Dziś w poniedziałek o godz. 6,30 wychowanie fizyczne, o godz. 7,30 lekcja śpiewu.

**Z przyczyn od zarządu niezależnych,** walne zebranie członków **Komitetu pomocy naukowej dla dziewcząt nie odbędzie się** dnia 21. bm., lecz dopiero 5 marca w tym samym lokalu i o tej samej godzinie.

**S. M. P. „Gwiazda".** Dziś w poniedziałek, o godz. 7 lekcja II. oddziału muzycznego. O liczne i punktualne przybycie uprasza się.

**Tow. oświat. „Lech".** Zebranie odbędzie się dziś, w poniedziałek o godz. 8 wiecz. w salce „3 Maja" przy placu Piastowskim.

**Sokół V. Wilczak - Okole.** Druhowie! W krótkim czasie mamy zdać egzamin ze swej pracy na zlocie wszechsłowiańskim w Poznaniu. Dlatego wzywam was, druhowie, do pilnego uczęszczania na lekcje, które odbywają się co **poniedziałek**, od godz. 7—9 w sali przy ulicy Kordeckiego. Tamże przyjmuje się nowych członków.

**Sokół III.** Posiedzenie plenarne Tow. gim. „Sokół" III. odbędzie się we wtorek dnia 19. bm. o godz. 19,30 w lokalu hotelu Lengninga. Przybycie wszystkich członków konieczne. Na powyższe zebranie zaprasza się wszystkich kandydatów na członków jak i sympatyków gniazda.



**Banki Polski płacił w dniu 18 lutego za:**

| | |
|---|---|
| dolary amerykańskie | 8,85—8,84 |
| funty szterlingów | 43,11 |
| franki szwajcarskie | 170,84 |
| franki francuskie | 34,70 |
| marki niemieckie | 210,75 |
| guldeny gdańskie | 172,31 |
| szylingi austrjackie | 124,82 |
| liry włoskie | 46,47 |
| korony czeskie | 26,28 |

**Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.**

POZNAŃ, dnia 16. 2. 1929 roku.

płacono za 100 kg. w zł.

| | |
|---|---|
| Żyto nowe | 00,00—33,40 |
| Pszenica nowa | 00,00—43,65 |
| Jęczmień przemiałowy | 32,25—23,25 |
| Jęczmień browarowy | 34,00—36,00 |
| Owies | 30,25—31,25 |
| Mąka żytnia 70 proc. | 00,00—46,50 |
| Mąka pszenna 65proc. | 59,50—63,50 |
| Mąka żytnia 65 proc. | 00,00—00,00 |
| Otręby żytnie | 24,75—25.75 |
| Otręby pszenne | 24,75—25,75 |
| Rzepak | 00,00—00,00 |
| Groch polny | 44,00—47,00 |
| Groch Viktorja | 62,00—67,00 |
| Groch Folgera | 53,00—58,00 |

**Ceduła urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.**

POZNAŃ, dnia 16 lutego 1929 roku.

8% oblig. miasta Poznania z 1926 92,00—00,00
8% dolarowe listy Pozn. Ziemst. Kred. 00,00—93,00

| | |
|---|---|
| Bank Zw. Spółek Zar. I em. | 00,00— 86,00 |
| Cegielski H. I em. | 00,00— 43,00 |
| „Tri" I em. | 000,00—160,00 |

Tendencja: Spokojna.

**SOLEC KUJAWSKI. Założenie Ligi Katolickiej.** Ub. niedzieli specjalny komitet zwołał wielki wiec katolicki. O godz. 4 po poł. zebrali się bardzo licznie obywatele m. Solca. Zagaił wiec ks. prob. Makowski, dłuższy referat o potrzebie założenia Ligi Katolickiej wygłosił p. Jabłoński. W wyniku wiecu postanowiono założyć Ligę Kat., która dnia tegoż odbyła swe konstytucyjne zebranie. Prezesem Ligi został p. Jabłoński. Obszerniejsze sprawozdanie zamieścimy w nast. numerze.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

# Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 100% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

## POLECENIA

**Spodnie**
do pracy, ubranka do Komunji Św. sprzedaje tanio Jan Wilczewski, Św. Trójcy 22a, Tel. 1188. 4020

**Wykonuję**
blacharstwo i reparuję wodociągi. Hetmańska 31, podworze, Hościłowicz. F2019

**Tłómaczenia**
z języków angielskiego, francuskiego i niemieckiego oraz pisania na maszynie przyjmuje Krakowska 17, I ptr. 23568

**Szczapy**
wałki sosnowe, opałowe poleca wagonowo Krymski, Solec Kujawski, telef ur 18. F1744

**Reperu e**
spuszczone oczka u pończoch, ul. Henryka Dietza 4. 22542

**Krawcowa**
szyje tanio, garderobę damską, dziecięcą i bieliznę u siebie i prywatnie Bocianowo 27a, II p. lewo. F2085

**Leżanki**
kanapy, klubowe garnitury i materace najtaniej i z gwarancją tylko u Andrzeja Nowaka, Wełniany Rynek 5-6. 4019

**Wielki**
wybór luster, obrązów olejnych i reprodukcyjnych oraz oprawa, szklenie, itp. po bardzo niskich cenach i na dogodnych warunkach w firmie „Wawel" Dworcowa 5. Uwaga: skład i pracownia w podwórzu, tamże dział szlifierni szkła i luster. 4043

**Baczność!**
Malarze artyści, płótna preperowane pierwszorzędnej jakości na składzie. w firmie „Wawel" Dworcowa 5. 4039

## SPRZEDAŻE

**Nieruchomość**
centrum miasta Bydgoszczy z fabrykacjami i składami, przynosząca dochodu 1620 zł miesięcznie, cena wraz z długiem 120.000 zł, wpłaty najmniej 60.000 zł. Dalsze do umowy. Kamienica II piętrowa z składem oficyną, wolnem mieszkaniem 55.000 zł poleca biuro „Pogoń", Bydgoszcz Dworcowa 80. Tel. 1815.

**3 piętrowa wila**
z obszernym ogrodem i zabudowaniami, w których mieściła się fabryka likierów zaraz na sprzedaż w Starogardzie. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „3-piętrowa". (3766

**Dom**
w rodzaju willi, z wszelkiemi wygodami, w Świeciu sprzedam tanio. Zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „W. G." (4018

**Pół domu**
sprzedam. Wiad. w Dz. Bydg. 4012

**Zakład**
fryzjerski damsko-męski w Zbąszyniu, przy ulicy pryncypalnej, dobrze zaprowadzony i dobrze idący zaraz na sprzedaż. Zgł. przyjmuje Agentura Dz. Bydg. w Zbąszyniu, Senatorska 1. 3986

**Dom**
w Chełmży (Pomorze) z wolnem mieszkaniem zaraz sprzedam za gotówkę Górtowski, Chełmża ul. Toruńska 7. 3989

**Wile**
i domy przy wpłacie 20 do 46 tys. zł na sprzedaż. Grundtke Bydgoszcz Śniadeckich 33, narożnik Dworcowej. 4038

**Masywny**
dom z ogrodem i składem kolonjalnym, z 5-pokojow. mieszkaniem, w Chojnicach, na sprzedaż. Cena 17 000 zł Komplet z towarem. Zgłosz. do agentury Dz. Bydgosk w Tczewie pod „110". (4010

**Dom**
3-piętrowy w centrum z składami, dochód 1300 zł, cena 135.000 zł poleca „Stella", Dworcowa 64. F-2104

**Składy**
towarów kolonjalnych za 4.000—12.000 zł z towarem do oddania. Grundtke Bydgoszcz, narożnik Dworcowej. 4037

**Restauracje**
z pełnym wyszynkiem w powiatowem mieście odstąpię z powodu choroby do objęcia potrzebne 2,500 do 3000 zł. Wiadomość w Dzien. Bydg. (4015

**Lodownia**
z kompletnem urządzeniem, przyborami oraz bielizna zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia ul. Poznańska nr. 20 a, Sekretarjat Zw. Inw. Wojen. 4017

**Rower**
nowy „Weltrad" tanio na sprzedaż Ul. Gdańska 72, part. pr. F2026

**Sanie**
tanio na sprzedaż. Chołoniewskiego 49. 4045

**Narzędzia**
ślusarskie i kowalskie tanio na sprzedaż. Adres wskaże Dz. B. 4014

**Pianino**
czarne na sprzedaż. Zgł. do filji Dz. B. pod „U. 100" F2105

**National**
kasa rejestracyjna jak nowa, na czterech sprzedawców z motorem elektrycznym do sprzedania. Karol Buchholc, Bydgoszcz, Plac Wolności 1, telefon 15-14. F2047

**Diesla**
motor ropny 12 konny, leżący, 300 obr., w najlepszym stanie sprzedam bardzo korzystnie z powodu powiększenia przedsiębiorstwa. Zgłosz. do biura „Iro". ul. Hermana Frankego 3. (3975

**Kuchnię**
westfalską sprzedam. Bocianowo 39, parter prawo. 3953

## KUPNA

**Majerankę**
kruszoną większą ilość kupię. Of. pod „M. Z." do Dz. Bydg. 3901

**Kupię**
dom w Bydgoszczy w cenie od 30—60 tys. zł. Oferty do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Kupno." 4040

**Baczność!**
Kupię 2 lub 3 warsztaty (ławki) stolarskie z narzędziami lub bez. Oferty do Dziennika Bydg. pod „Warsztaty". 4023

## LEKCJE

**Udzielam**
francuskiego dla dorosłych metodą skróconą. Hotel pod Orłem, pokój nr. 46. 5—7. F2096

## POSADY WOLNE

**Bez nauczyciela**
uczcie się literatury polskiej, języków obcych, historji, geografji, matematyki, etc Szczegółowy prospekt wysyła wraz z katalogiem i okazową książką, Wydawnictwo „Pomoc Szkolna", Wajnera, Warszawa, Bielańska. nr. 5/39. 3193

**Chcesz**
otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznastwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Ważne dla Rolników: buchalterja rolnicza oraz nauka o wydajności gleby Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 2962

**Fryzjera**
damsko-męskiego (na fryzurę chłopięcą) poszukuje Rudolf Schiemann, Wejherowo, Sobieskiego 17 (4033

**Akwizytorzy (rki)**
do korzystnej łatwej pracy poszukiwani. Zgłoszenia z referencjami: Warszawa, Żórawia 4a, Wydawnictwo. (4034)



**Stenotypistka**
poszukiwana. Wymaga się dokładnej znajomości języków polsk. i niemieckiego, szybkie pisanie na maszynie i stenografja, uzdolnienie do samodzielnej pracy, kilkuletnia praktyka w korespondencji. Wstąpienie według porozumienia. Zgłoszenia pod „S. G." do Dzien. Bydg. (3867

**Dom Szewno**
p. Świekatowo poszukuje młodszej gospodyni która praktykę na majątku ukończyła, Zgłosz. i wymagania pensji pod powyższym adresem. (3335

**Przyjmę**
dziewczynę lub kobietę od 7—3 do prac domowych zaraz Zgł. Matuszyński, Gdańska 68. F2093

**Maturzystka**
poszukuje posady lub wstąpi jako elewka do poważnej instytucji. Łask. zgł. skierować do Dzien. Bydg. pod nr. „3911". 3911

**Włódarz**
(przodownik) z każdą ilością ludzi samotnych poszukuje posady na majątku. Zgł. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Włódarz". F2086

**Młody**
kawaler kowal maszynista poszukuje posady. Adres wskaże Dzien. Bydg. 4013

**Inteligentna**
wychowawczyni poszukuje posady od 1. 3. Może się zająć gospodarstwem domowem. Of. pod „Młoda" do filji Dz. B. Dworcowa 2. F2088



**Korespondenta**
poszukuje przedsiębiorstwo fabryczne w Bydgoszczy. Reflektant musi mieć dłuższe gruntowne wyszkolenie w wszystkich pracach biurowych, musi biegle władać językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, szybko stenografować i być uzdolnionym do samodzielnego dyktowania listów. Wstąpienie zaraz lub później. Zgł. pod „Korespondent" do Dz. B. 3866

**Służąca**
do wszystkiego z gotowaniem potrzebna, 20 Stycznia 11, I ptr Klimczyk. 4022

**Kobieta**
potrzebna zaraz. Kawiarnia „Zacisze", Śniadeckich 2. 4031

**Krawcowe**
potrzebne do damskich płaszczy. Kościelna 12, I ptr. 4025

**Chłopiec**
do posyłek i prac domowych potrzebny H. M. Schulc, ul. Gdańska 15. F2098

**Inteligentnego**
mechanika lub ślusarza, uzdolnionego do objęcia kierownictwa poważnej fabryki, poszukuję, do natychmiastowego lub późniejszego wstąpienia. Upraszam o zgłoszenia pod „Inteligentny" do Dz. Bydg. 3996

## POSADY POSZUKUJĄ

**Urzędnik**
gosp. kawaler, z kilka letn. praktyką, energiczny dobry fachowiec i zamiłowany rolnik, obeznany z hodowlą inwentarza, plantacją buraków cukrowych, weterynarją i książkowością, poszukuje od 1. 4. br. posady, obecnie w niewypowiedzianem miejscu. Łaskawe zgłosz do Dzien. Bydgosk. pod „Urzędnik gospodarny" 3923

**Szofer**
mechanik, pracowity, przez kilka lat na jednej posadzie dotychczas nie wypowiedzonej, poszukuje odpowiedniej posady zaraz wzgl. później. Łask. zgłoszenia proszę pod „M. T." do filji Dz. Bydg. (2034

**Inteligentna**
panna biegła w obu mowach pisze na maszynie znająca szycie i haftowanie może zastąpić panią domu w interesie lub w biurze ewt. do dzieci. Szczegółowe oferty pod „Dzielna 26" do Dzien. Bydg. 4030

**Inteligentna**
młoda panienka poszukuje posady na wsi do dzieci, może pomagać w biurze lub do towarzystwa starszej pani. Of. do Dz. Bydg. pod „Wieś". (3317

**Pokojówka**
lepsza, lat 22, która zna dobrą obsługę, dobre prasowanie sztywnej bielizny i cośkolwiek szycia, poszukuje posady od 4 marca br. u lepszego państwa w mieście lub na większy majątek Tylko Wielkopolanów. Adr. wskaże Dz. B 4028

**Stenotypistka**
książkowa, początkująca pisząca na różnych systemach maszyn, poszukuje posady. Of. do filji Dz. B. pod „8". F2087

**Starsza**
osoba poszukuje chociaż częściowego zajęcia biurowego lub współpracy w biurze porady prawnej lub pośrednictwa. Oferty pod „Biuralista" do Dzien. Bydg. 3947

## DZIERŻAWY

**Restauracja**
i skład kolonialny z towarem, dobrze prosperująca do wydzierżawienia poleca „Stella", Dworcowa 64. F-2102

**Mieszkanie**
3 pokojowe **poszukuję.** Godzę się na wszelkie warunki. Of. do Dz. Bydg. pod „J. R. 2". (3762

**Wydzierżawienie**
polowania spółki łowieckiej gminy Wielka Kępa, pow Chełmno, obszaru 735 mórg. odbędzie się przez licytację 28 lutego o godz. 10 rano. Warunki dzierżawy są wyłożone u przewodniczącego, gdzie odbędzie się licytacja. Przewodniczący spółki łowieckiej: Więckowski. (2025

**Kantor**
wielka piwnica i stajnia wśródmieściu do oddania. Adres wskaże Dz. Bydg. 3902

**Ubikacje**
nadające się na składnicę do wynajęcia. Matejki 10, I p. p. (F-774

**Zaraz**
dom do wydzierżawienia w którym się mieści skład sprzętów kuchennych z wielkiem podwórzem i śpichlerzem nadający się do pobocznego interesu, jak drzewa, węgla itd. do objęcia potrzeba 20—25000 zł. Zgł. Leon Grywalski, Nowemiasto n/Drw. 3963

## MIESZKANIA

**2 lub 3 pokoje**
z kuchnią poszukuje w Bydgoszczy emerytowany nauczyciel. Oferty Poznań pl. Wolności 13 p. Szyszka. 3973

**Mieszkania**
wielopokojow. z meblami lub bez poszukuje. Wojtkiewicz, Warszawska 21. F-2095

**Poszukuje**
pokój z kuchnią lub 2 pokoje z kuchnią młode małżeństwo. Of. Slesiński, Leszczyńskiego 11. (4024

**Mieszkania**
od 1—7 pokoi z kuchnią od gospodarzy, niedrogo, umeblowane z używaniem kuchni, czynsz miesięczny wskaże „Ostoja", Dworcowa 59. 4032

**Mieszkania**
1-pokojowe, kuchnia 400 zł rok czynsz, 2 pokoje, kuchnia 500 zł, 3 pokoje kuchnia 75 zł miesięcznie wskaże „Norma", Gdańska 24. F-2092

**Mieszkanie**
3 pokoje i kuchnia do wynajęcia. „Stella", u. Dworcowa 64. F-2103

**W Mroczy**
2 pokojowe mieszkanie do wynajęcia. Zgł. Muszyński, Bydgoszcz, Nakielska 16. 4042

## POKOJE

**Pokoju**
skromnie umebl. poszukuję zaraz. Of. do Dzien. Bydg. pod „W. 29". (3870

**Pokój**
umeblowany od 1. III. do wynajęcia. Dworcowa 64. F2091

**Pokój**
dla małżeństwa. Gamma 7, II lewo. (F-2090

**Umeblowany**
pokój dla pani (urzędniczki, nauczycielki), od 1. III. do wynajęcia z utrzymaniem lub bez. Hermana Frankego 8, II l. F2045

**Pokój**
umebl. dla 1—2 pań zaraz do wynajęcia. Nakielska nr. 19, II ptr. prawo 3190

**Pokój**
ładny z elektrycznem oświetleniem, dla uczni z utrzymaniem do wynajęcia. Św. Trójcy 27, Miętkiewski od 10-15. 4016

**Poszukuję**
2—3 umeblowanych pokoi z używaniem kuchni i pokojem dla służącej. Oferty do filji Dziennika Bydg. pod „M. S. 2". F-2089

**Pokój**
1—2 elegancko umebl. elektryczne światło, dla lepszego pana do wynajęcia. Staszica 5, parter prawo. F2095

**Pokój**
umebl. z utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Św. Trójcy 6a, parter. (4026

**Pokój**
umebl. niekrępujący zaraz do wynajęcia. Cieszkowskiego 14, parter Ziorkowska. 4027

**Próżny**
pokój i składnica do wynajęcia. Jagiellońska 13, parter prawo. Oglądać można do godz. 1. F2039

**Pokój**
słoneczny, osobne wejście lepszym panom lub paniom, z utrzymaniem lub bez, zaraz do wynajęcia. Kołłątaja 12. II piętro lewo F2101

**Pokoju**
skromnie umeblowanego, z utrzymaniem, w pobliżu Placu Teatralnego, poszukuję. Wejście niekrępujące. Zgłoszenia wraz z podaniem ceny do firmy „Bielizna", Plac Teatralny 3. (F2083

**Bezdzietne**
małżeństwo (akad.) w zapewnionej pozycji poszukuje od 1 marca 2 dobrze umeblowane, słoneczne pokoje z kuchnią w lepszym domu w pobliżu Placu Teatralnego. Oferty z podaniem ceny uprasza się pod „S. G." do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 (F2100

## RÓŻNE

**Pożyczka.**
10—20000 zł poszukuje się za dobrym oprocentowaniem na I. hipotekę gospodarstwa wartości 100.000 zł. Zabezpieczenie według dolara. Of. uprasza się do Dziennika Bydg. pod „Pewność". 3391

**Kolonjaliści**
prenumerujcie Wasze pismo „Głos Kolonjalisty". Żądajcie numeru okazowego. Poznań, pl. Wolności 9. Tel. 12-47. 3434

**Ostrzeżenie!**
Zaginiony został weksel na 100 zł płatny 5. 4. br. i weksel na 100 zł. płatny 10 4. br., wystawca Helena Lipińska Pelplin. Weksle te unieważnia się. (F2097

## MATRYMONJALNE

**Kawaler**
lat 24, przystojny, dobrego charakteru, posiad. 90 morg. gospodarstwo, pragnie się ożenić z panną od lat 17 do 24. Panny z odpowied. majątkiem raczą się zgłosić wraz z fotografją, którą się zwraca, do Dz Bydg. pod „Przystojny". 4014

**Młodszy**
urzędnik na stałym stanowisku państwowym, lat 25, z braku znajomości poszukuje towarzyszki życia. Panie od lat 18—23 najchętniej z okolicy lub Pomorza, którym zależy choć na skromnym, ale szczęśliwym pożyciu małżeńskim, raczą zgłosić swe oferty do Dziennika Bydg. pod „Urzędnik 150". (4021

## Przetarg ofertowy.

Magistrat miasta Bydgoszczy — Dyrekcja Kanalizacji i Wodociągów — ogłasza przetarg na **wydzierżawienie do użytku rolnego pól irygowanych i przyległych położonych w Kapuściskach Wielkich i Czersku Polskim** i to:

1. około 90 ha. roli naturalnej o gatunku średnim,
2. około 117 ha. pól nawadnianych,
3. około 63 ha. łąk nawadnianych,
4. około 3 ha. stawu i polowanie tam,
5. około 400 $m^3$ nawozu z osadów.

O warunkach dzierżawy można dowiedzieć się w biurze Dyrekcji Kanal. i Wodoc., ul. Jagiellońska 38, pokój 17, w godzinach służbowych.

Oferty należy składać **do 28 lutego br.** godz. 11 przed południem w registraturze urzędu, pokój 15.

Magistrat zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferentów.

Bydgoszcz, dnia 15 lutego 1929 r.

**Magistrat**
**Dyrekcja Kanalizacji i Wodociągów.**
Z p. (—) Ed. Tubielewicz
p. o. decernenta. (4041

## Przetarg przymusowy.

**Dnia 19 bm.** o godzinie 14 sprzedam przy **ulicy Toruńskiej 53** najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą:

**bieliźniarkę, lustro i stoliczek, maszynę do szycia „Singer“.**

4053) **Kucharz,** komornik sądowy z pol.



**Uchwała.** Postępowanie przymusowej sprzedaży nieruchomości Jaktorowo Tom V. karta 180 na imię Marjanny Jaroch w Swobodzie uchyla się, ponieważ wierzyciel wniosek swój cofnął. Termin przetargu wyznaczony na dzień 13 marca 1929 r. znosi się. (4050

Margonin, dnia 4 lutego 1929 r. **Sąd Grodzki.**



## Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski“** na miesiąc **marzec 1929** za zł 3,36 wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ..............................

Miejscowość: .............................. ulica i nr.: ..............................

## Kwit pocztowy

Zł ..............................

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski“** za miesiąc **marzec 1929** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.............................. dnia .............................. 1929.

podpis: ..............................

## Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski“** na miesiąc **marzec 1929** za 3,36 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ..............................

Miejscowość: .............................. ulica i nr.: ..............................

## Kwit pocztowy

Zł ..............................

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski“** na miesiąc **marzec 1929** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.............................., dnia .............................. 1929.

podpis: ..............................

**Ceny ogłoszeń** 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 60 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,00 zł., na dalszych stronach 85 gr. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 100% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.